Dziś w numerze dodatek: KULTURA i SZTUKA

Piątek, 19 październ. 1934 - Nr. 238

Dzień Pomorski

12 stron

Rok VI

cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony dzienne 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. Tel. 748. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Triumf jednej listy kompromisowej na Pomorzu

Zdecydowane zwycięstwo Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Druzgocąca klęska haseł i list partyjnych w 16-tu powiatach

(rp.) W dniu 16 bm. na terenie 16-tu powiatów pomorskich ogłoszono termin wyborów do rad gromadzkich na 27 bm. Zgodnie z regulaminem wyborczym następnego dnia po ogłoszeniu wyborów tj. dnia 17 bm. złożone zostały listy kandydatów i ich zastępców do rad gromadzkich na ręce przewodniczących komisyj wyborczych.

Według wiadomości, które napływały do nas do późnej nocy, wyniki składania list potwierdzają, że w OLBRZYMIEJ WIĘKSZOŚCI GROMAD WYBORY NIE ODBĘDĄ SIĘ WOBEC ZGŁOSZENIA WSPÓLNEJ LISTY KOMPROMISOWEJ. Zwyciężyła zdrowa, obywatelska i zgodna postawa gospodarcza wsi pomorskiej, która zgotowała sromotną klęskę hasłom partyjnym i przyniosła kompromitację kierownikom wyborczym poszczególnych stronnictw.

Wszędzie we wszystkich powiatach zdecydowaną i przygniatającą przewagę we wszystkich radach gromadzkich będzie miał Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Dotychczasowe wyniki przedstawiają się jak następuje:

W powiecie grudziądzkim: 7 gmin, gromad wyborczych 83. W 75 gromadach zgłoszono listy kompromisowe. Na ogólną liczbę radnych 992 z list kompromisowych BBWR. otrzymało 763 mandatów, Stronnictwo Narodowe 28, NPR. 25, PPS. — socjaliści 25, Chrz. Dem. 2, Str. Ludowe 16, Niemcy 133. Wybory odbędą się tylko w 8-miu gromadach.

Powiat wąbrzeski: 9 gmin, gromad wyborczych 61. W 56 zgłoszono listy kompromisowe. Na ogólną liczbę radnych 800 z list kompromisowych — BBWR otrzymał 574 mandatów, Stronnictwo Narodowe 46, NPR. 29, Str. Lud. 35, Niemcy 42, bezpartyjni i dzicy 74. Wybory odbędą się tylko w 5-ciu gromadach.

Powiat świecki: 14 gmin, gromad 121. List kompromisowych 117. Z list kompromisowych wybrano radnych 1692, w tem BBWR 1287, Str. Nar. 92, NPR. 115, Str. Lud. 19, Niemcy 179. Wybory odbędą się w 4-ch gromadach.

Pow. brodnicki: gmin 10, gromad wyborczych 73, list kompromisowych złożono w 68 gromadach. Z list kompromisowych wybrano radnych 964 w tem B. B. W. R. 708, Str. Nar. 88, NPR. 25, Str. Lud. 7, Niemcy 51. Bezpartyjni 10. Wybory odbędą się w 5-ciu gromadach.

Powiat tczewski: gmin 9, gromad wyborczych 68, list kompromisowych 44. Z list kompromisowych wybrano 600 radnych— w tem BBWR 459, Str. Nar. 94, NPR. 17, Str. Lud. — 0, Niemcy — 10, t. zw. dzicy 20. Wybory odbędą się w 24 gromadach.

Mimo niesłychanego teroru Str. Narodowego na terenie całego powiatu tczewskiego, aby nie dopuścić do list kompromisowych ludność tego powiatu wypowiedziała się w przeważającej liczbie gromad przeciw wichrzycielom i partyjnikom, którzy grozili wyborcom nawet sądami partyjnemi a wielu opornych teroryzowali. W 24 gromadach, w których wybory się odbędą Stronnictwo Narodowe złożyło listy w 16-tu gromadach i to przy współdziałaniu z Narodową Partją Robotniczą. W pozostałych gromadach pomimo szalonej akcji wyborczej nie udało się przywódcom partyjnym wnieść własnej listy.

Powiat sępoleński: gromad 51, list kompromisowych 49, wybrano radnych 548, w tem BBWR 296, Str. Nar. 4, NPR. 38, Str. Lud. — 0, Niemcy 199, w czem Niemcy — hitlerowcy 117, inni 11. Wybory odbędą się w 2-ch gromadach. W jednej gromadzie zgłoszono 2 listy niemieckie, w 2-giej 2 listy, jedna BBWR., druga zblokowana Str. Nar. i NPR.

Powiat kościerski: gmin 8, gromad 92, list kompromisowych 66, wybrano radnych 888, w tem BBWR. 614, Str. Nar. 158, NPR. 67, Str. Ludowe 1, Niemcy 48. Wybory odbędą się w 20 gromadach.

Brak narazie dalszych wiadomości z kilku gromad.

Powiat kartuski: gmin 12, gromad wyborczych 113, list kompromisowych złożono w 100 gromadach. Wybrano radnych 1404, w tem BBWR 850, Str. Nar. 332, Str. Lud. 8, NPR. 123, Niemcy 63, inni 28. Wybory odbędą się w 13-tu gromadach.

Powiat lubawski: gmin 11, gromad wyborczych 75, list kompromisowych 55, wybrano radnych 780, w tem BBWR 450, Str. Nar. 193, NPR. 44, Str. Lud. 24, Niemcy 6, Bezpartyjni o zapatrywaniach prorządowych 63. Wybory odbędą się w 19 gromadach.

Powiat morski: gmin 11, gromad wyborczych 105. W 97 listy kompromisowe. Wybrano radnych 1442, w tem BBWR 1064, Str. Nar. 138, NPR. 76, Str. Lud. 3, Niemcy 31 t. zw. dzicy 130. Wybory odbędą się w 8-miu gromadach.

Powiat starogardzki: gmin 9, gromad wyborczych 87. W 65 listy kompromisowe, wybrano radnych 920, w tem BBWR. 588, Str. Nar. 91, NPR. 46, Str. Lud. 1, Niemcy 21, Inni 173. Wybory odbędą się w 22 gromadach.

Powiat tucholski: gmin 8, gromad wyborczych 64, w 60 gromadach listy kompromisowe. Wybrano radnych 832, w tem BBWR 604, Str. Nar. 111, NPR. 51, Str. Lud. 19, Niemcy 47. Wybory odbędą się w 4 gromadach.

Powiat toruński: gmin 10, gromad wyborczych 82. Zgłoszono w 78 gromadach listy kompromisowe. Z list kompromisowych wybrano 1088 radnych, w tem B. B. W. R. 771, Str. Nar. 45, NPR. 110, Str. Ludowe 5, Niemcy 130, PPS. 4, bezpartyjni 33. Wybory odbędą się w 4 gromadach.

Powiat chełmiński. List kompromisowych zgłoszono 65. Wybory odbędą się w 3 gromadach. Z list kompromisowych wybrano 900 radnych, w tem BBWR. 601, Str. Nar. 73, NPR. 79, Str. Lud. 8, Niemcy 133, PPS. 6.

Powiat działdowski: gmin 8, gromad wyborczych 67. W 60 gromadach zgłoszono listy kompromisowe, z których wybrano 810 radnych, w tem radnych BBWR 681, Str. Nar. 73, NPR. 69, Str. Lud. 27. Wybory odbędą się w 10 gromadach.

Brak nam dotąd wiadomości jedynie z powiatu chojnickiego. Liczby z 15 powiatów mówią, że w olbrzymiej większości gromad zwyciężyła lista kompromisowa oraz że Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem zdobył wszędzie przygniatającą większość.

Na ogólną liczbę 1200 gromad w 1055 gromadach przeszły listy kompromisowe, a tylko w 150 gromadach odbędą się wybory. Na ogólną ilość 14580 radnych, wybranych z list kompromisowych, BBWR przeprowadziło 10448 radnych, Endecja zaledwie 1566 radnych, NPR. 894.

Endecki teror wyborczy

Barbarzyński napad bojówki endeckiej na męża zaufania listy kompromisowej

Niesłychany teror wyborczy zastosowali członkowie Stronnictwa Narodowego, aby udaremnić i sparaliżować akcję składania list kompromisowych. Jak nam donoszą, lotne bojówki endeckie i wędrowne grupy agitatorów Str. Narodowego w ostatnich dniach wytężyły wszelkie środki i siły, aby zmusić groźbami wyborców do wycofywania podpisów z list kompromisowych.

W Swarożynie w gminie Godziszowopowiat tczewski, pałkarze endeccy POBILI DO UTRATY PRZYTOMNOŚCI MĘŻA ZAUFANIA WSPÓLNEJ LISTY. Kiedy szedł on z listą do komisji wyborczej napadnięto go, bijąc pałkami i innemi narzędziami. Napastnicy wyrwali mu z rąk siłąlistę kompromisową oraz deklaracje kandydatów.

Dalsze szczegóły ohydnej działalności Stronnictwa Narodowego podamy w następnym numerze.

O 12 i 15 procent obniżona będzie cena węgla

Pertraktacje z przemysłowcami węglowymi dobiegają końca

(o) Warszawa, 18. 10. (Tel. wł.). Czynniki rządowe doszły do przekonania, że ceny węgla są wygórowane. Obecnie toczą pertraktacje z przedstawicielami przemysłu węglowego, mające na celu doprowadzenie do zniżki cen węgla. Pertraktacje te dobiegają końca.

Jak się udało dowiedzieć naszemu korespondentowi, prace idą w kierunku obniżenia ceny węgla na kopalniach i również w kierunku obniżenia taryfy przewozowej za węgiel. Wysokość obniżki ceny węgla nie została ostatecznie ustalona. Należy przypuszczać, że obniżka ta, jeśli chodzi o sprzedaż węgla konsumentom prywatnym wyniesie około 12 procent, jeśli chodzi o cenę węgla przemysłowego, to obniżka wynosić będzie 15 procent.

Minister W. Jędrzejewicz w Poznaniu

Poznań 18 10 (PAT). Onegdaj wieczorem przybył do Poznania z Warszawy p. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego W. Jędrzejewicz.

Na dworcu oczekiwali przybycia p. ministra przedstawiciele władz miejscowych z wicewojewodą Kauckim i kuratorem okręgu szkolnego dr. Pollakiem na czele oraz delegacja związku zawodowego literatów i zrzeszenia związków artystycznych w Poznaniu.

Po powitaniu p. minister odjechał do Zamku gdzie zamieszka na czas pobytu swego w Poznaniu.

W ciągu 2-dniowego pobytu w Poznaniu minister zwiedzi szereg szkół poznańskich, odbędzie konferencje w kuratorjum poznańskiem oraz weźmie udział w uroczystem otwarciu nowej siedziby zrzeszenia związków artystycznych m. Poznania w pałacu Działyńskich.

Nowe statki dla „Żeglugi Polskiej"

zamówiono w stoczniach angielskich

Warszawa, 18. 10. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, „Żegluga Polska" zamówiła w stoczni angielskiej dwa nowe statki po 1500 tonn, mające utrzymywać żeglugę regularną między Gdynią a portami Europy zachodniej.

Zamówienia te świadczą o wzroście naszej ekspansji morskiej, zarówno jak i racjonalnym rozwoju „Żeglugi Polskiej".

Pływająca wystawa wzorów przemysłu polskiego

popłynie z Gdyni na Daleki Wschód

(o) Warszawa 18. 10 (tel. wł.). Instytut Eksportowy organizuje pływającą wystawę wytworów przemysłu polskiego dla krajów Dalekiego Wschodu. Wystawa ta znajdować się będzie na jednym ze statków kursującym między Gdynią a Dalekim Wschodem. Będzie to statek o pojemności około 12 tys. ton. Na wystawę przeznaczona została przestrzeń międzypokładowa statku o powierzchni 100 metrów kwadratowych. Statek — wystawa zawinie do następujących portów: Port Said, Svettenham, Singapoore, Hong-Kong, Szanghaj, Dairem Jokohama.

W przededniu pogrzebu wielkiego monarchy jugosłowiańskiego

Delegacje z całej Europy przybyły do Białogrodu

Białogród, 18. 10. (Pat). Wczoraj pomiędzy godz. 12 a 14 delegacje wszystkich krajów składały hołd przed trumną króla Aleksandra. Rano prezydent Lebrun wymienił wizyty z królem Karolem.

Białogród, 18. 10. (Pat). Wczoraj o godzinie 8 rano przybył do Białogrodu prezydent republiki francuskiej Lebrun. Powitany na dworcu przez członków regencji z ks. Pawłem na czele, premjera Uzunowicza w otoczeniu wszystkich członków rządu, generalicję, prezesa rady miejskiej i szereg wybitnych osobistości. Kompanja honorowa przy dźwiękach Marsyljanki oddała honory wojskowe. Prezydent Lebrun w towarzystwie ks. Pawła i marszałka Petain przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Bezpośrednio z dworca prezydent odjechał do pałacu królewskiego, gdzie zamieszka.

Tym samym pociągiem przybyła delegacja parlamentu francuskiego z senatorami: Letrocquer i Paul Boncour'em na czele.

W dalszym ciągu przybywają ze wszystkich krajów europejskich specjalne delegacje na pogrzeb króla Aleksandra.

Białogród, 18. 10. (Pat). Wczoraj rano przybył do Białogrodu specjalnym pociągiem dworskim król bułgarski Borys ze świtą celem wzięcia udziału w pogrzebie króla Aleksandra.

Białogród, 18. 10. (Pat). Wczoraj o godzinie 15,25 na lotnisku w Białogrodzie wylądowały dwa samoloty niemieckie z premjerem pruskim Goeringem oraz towarzyszącą mu delegacją niemiecką na pogrzeb króla Aleksandra.

Białogród, 18. 10. (Pat). Wczoraj przybyła do Białogrodu reszta delegacyj cudzoziemskich dla wzięcia udziału w pogrzebie króla Aleksandra. M. in. przybyła delegacja czeska z premjerem Malypetrem na czele. Pozatem w delegacji czeskiej przybyli minister obrony narodowej, minister sprawiedliwości, generalny inspektor armji czechosłowackiej itd. Przybył również książę bułgarski Cyryl i minister bułgarski Batołov. Następnie przybyła eskadra aeroplanów francuskich z ministrem lotnictwa Denain na czele. Przybyła wreszcie delegacja włoska. Dziś rano przybędzie jeszcze z Paryża minister Benesz.

Białogród, 18. 10. (Pat). Wczoraj przybyła ... wiceprezesa skupczyny p. Kosty Popowicza, prezesa Ligi polsko - jugosłowiańskiej.

Białogród, 18. 10. (Pat). Ambasador nadzwyczajny Prezydenta R. P. gen. Wieniawa - Długoszowski, w otoczeniu całej delegacji polskiej i członków poselstwa R. P., złożył wczoraj wieniec na trumnie tragicznie zmarłego króla Aleksandra.

Ciężkie zadania czekają księcia regenta Pawła

Sensacyjne doniesienie „Daily Telegraph" o niewypełnionych planach króla Aleksandra

Londyn, 18. 10. (Pat). „Daily Telegraph" podaje interesujące szczegóły dotyczące osoby księcia Pawła i rządu jugosłowiańskiego.

Jasnem jest — zaznacza dziennik — że wolą zmarłego króla było, aby faktycznie regencję sprawował książę Paweł a pozostali dwaj regenci zajmowali się głównie zarządem prywatnych majątków królewskich i jego sprawami familijnemi. Dziennik zaznacza, że książę Paweł niewątpliwie będzie musiał okazać wielką stanowczość, aby móc kontynuować dzieło zmarłego króla Aleksandra. Przed nim stoją otwarte możliwości, z których zmarły król nie mógł skorzystać. Król Aleksander miał bowiem zobowiązania wobec osób, które oddały mu usługi w wojnie bałkańskiej i w wielkiej wojnie.

Przed wyjazdem do Marsylji król Aleksander miał przygotować listę członków nowego gabinetu koncentracji narodowej i nowych urzędników. Lista ta była trzymana w tajemnicy przed obecnym rządem. Król zamierzał przeprowadzić tę zmianę po powrocie z Francji. Lista ta jest obecnie w posiadaniu księcia Pawła, który rozwinie przed parlamentem plan rządowej koncentracji narodowej i zaproponuje ogólną amnestję.

Koniecznem dla rekonstrukcji życia politycznego Jugosławji — sądzi dziennik — będzie zapewnienie sobie współpracy młodszej generacji, która jest już wychowana jako Jugosłowianie, a nie jako Kroaci, Serbowie lub Słoweńcy. Książę Paweł użyje ich pomocy w dziele unifikacji państwa oraz dla oczyszczenia życia politycznego z korupcyjnych metod.

Vladimir Georgjew-Czernozewski

Tak brzmi prawdziwe nazwisko mordercy króla Aleksandra

Białogród 18 10 (PAT). Min. spraw wewnętrznych na podstawie otrzymanych informacyj ustaliło ostatecznie tożsamość zabójcy króla Aleksandra. Wytatuowane na lewej ręce inicjały, blizna na brzuchu, odciski palców wzięte przez policję sofijską w roku 1931 i inne dane — pozwalają stwierdzić, że Kelemen nazywa się w rzeczywistości Vladimir Georgjew - Czernozewski. Był on terorystą promacedońskim. W roku 1932 opuścił Bułgarję i wyjechał do Budapesztu, gdzie był agentem tej organizacji na Węgry, pełniąc jednocześnie służbę instruktora terorystów na Węgrzech i w innych krajach sąsiednich.

Szofer policji budapeszteńskiej jednym z zamachowców

Białogród 18 10. (PAT). W związku z wiadomością prasy zagranicznej, jakoby trzeci uczestnik zamachu marsylskiego Mio Kral był szoferem policji białogrodzkiej, agencja Avala podaje, że Kral oświadczył wobec przedstawicieli władz francuskich, że w rzeczywistości był szoferem szkoły policyjnej w Budapeszcie, gdzie go przyjęto z polecenia przywódcy terorystów Perczeca.

Policja w sofijskiej kryjówce terorystów

Sofja 18 10 (PAT). Policja natrafiła na kryjówkę terorystów macedońskich. Aresztowano poszukiwanych przez policję terorystów Medarowa, Argirowa, Stefanowa oraz osoby, u których się ukrywali.

Tajemnicza dama

Slady wspólniczki królobójcy wiodą z Aix-en-Province do Aten

Ateny, 18. 10. (Pat). Dziennik „Vradyn", ogłasza w dodatku nadzwyczajnym, iż policja ateńska otrzymała od pewnej poważnej osobistości informacje, że przed miesiącem przybyła do Aten niejaka Aranga Kelemen. Bawiła ona w Atenach 14 dni. Mówiła ona o tem, iż ma zagranicą brata Piotra Kelemena. Dane zakomunikowane przez tę kobietę o Piotrze Kelemenie, wskazują na mordercę króla Aleksandra. Jak się zdaje, Aranga Kelemen jest tą samą kobietą, która przybyła do Aix-en-Provence wraz z mordercami króla i zaopatrzyła ich w pieniądze i broń.

Zakaz wyświetlania w Polsce filmu obrazującego zamach marsylski

(o) **Warszawa, 18. 10. (Tel. wł.).** Centralne biuro filmowe przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wydało zakaz wyświetlania na terenie całej Rzeczypospolitej filmu obrazującego przebieg zamachu na króla Aleksandra w Marsylji.

Gen. Wieniawa-Długoszowski u trumny króla Aleksandra

Białogród, 18. 10. (Pat). Wczoraj o godzinie 8 rano przybył do Białogrodu ambasador nadzwyczajny Pana Prezydenta R. P. gen. Wieniawa - Długoszowski wraz z towarzyszącym mu rtm. Makowieckim. Na granicy w Suboticy powitali ambasadora Długoszowskiego w imieniu armji jugosłowiańskiej pułkownik sztabu gen. Rakocewicz, w imieniu zaś rządu radca MSZ Stefanowicz. Na dworcu w Białogrodzie przybyli na powitanie członkowie poselstwa in corpore z posłem Guentherem na czele, w imieniu ministra spraw zagranicznych radca Nikolajewicz, zaś w imieniu ministra spraw wojskowych płk. sztabu gen. Adamowicz.

Bezpośrednio po przyjeździe ambasador Wieniawa - Długoszowski w otoczeniu członków poselstwa i przydzielonych do jego osoby urzędników jugosłowiańskich i urzędników tutejszego MSZ wpisał się do księgi królewskiej oraz w temże otoczeniu złożył wieniec na grobie „Nieznanego Żołnierza" na Avali.

Tym samym pociągiem przybyła delegacja grupy parlamentarnej polsko - jugosłowiańskiej w osobach wicemarszałka senatu Boguckiego, posłów Dyboskiego, Hutten-Czapskiego i Walewskiego oraz sekretarza senatu radcy Mohla, powitana na dworcu przez członków poselstwa oraz wiceprezesa skupczyny p. Kosty Popowicza, prezesa Ligi polsko - jugosłowiańskiej.

Wizyta min. Lavala u ambasadora Chłapowskiego

Paryż 18 10 (PAT). W związku z objęciem stanowiska ministra spraw zagranicznych minister Laval złożył onegdaj wizytę ambasadorowi Chłapowskiemu.

Ostatnie ogniska rewolucji hiszpańskiej krwawo ugaszono

Paryż 18 10 (PAT). Z Madrytu donoszą: Wojska rządowe szturmują ostatnie ogniska ruchu rewolucyjnego: Trubia, Mieres i Sens. W pozostałych częściach Hiszpanji panuje zupełny spokój i życie powraca do trybu normalnego. Ostatnie walki powstańców z oddziałami rządowemi miały krwawy charakter. Zdobycie miasta Oviedo kosztować miało około 700 ofiar, a także wielu rannych. Wojska musiały zdobywać dom za domem. Powstańcy byli zaopatrzeni w karabiny maszynowe i najnowsze działa, zrabowane z fabryk broni, jakie znajdują się w prowincji Asturji.

Komu wierzyć?

Dokoła rzekomego wyjazdu prezyd. Banku Gdańskiego do Londynu

Ze strony miarodajnych kół Senatu gdańskiego dementują wiadomość, podaną przez „Finantial News" o wyjeździe prezydenta Banku Gdańskiego dr. Scheffera do Londynu, gdzie ubiegać się miał o pożyczkę dla W. M. Gdańska. Według źródła angielskiego zabiegi dr. Scheffera spełzły na niczem, ponieważ brytyjskie sfery bankowe patrzą się sceptycznie na gospodarkę W. M. Gdańska.

Gdańskie koła miarodajne dementują wiadomość „Finantial News", twierdząc, że dr. Scheffer wogóle nie wyjeżdżał do Londynu, wobec czego nie mógł pertraktować o pożyczkę.

Patrjotyzm polski

stawiają sobie Węgrzy za przykład

Budapeszt, 18. 10. (Pat). „Budapesti Hirlap" we wstępnym artykule daje przegląd historji Polski, porównując ją z historją Węgier. Dziennik podkreśla siłę twórczą i żywotność narodu polskiego, który przez 15 lat swego nowego bytu potrafił zespolić się wewnętrznie i wywalczyć sobie stanowisko mocarstwowe w Europie. W zakończeniu dziennik zwraca się do Węgrów, stawiając im za przykład patrjotyzm polski i poświęcenie się dla Ojczyzny.

Czescy policjanci biją polskich aresztantów

Morawska Ostrawa 18 10 (PAT). Dnia 14 bm. policja aresztowała w Boguminie obywatela polskiego Józefa Lelka, za nieprzestrzeganie przepisów paszportowych. W czasie przesłuchiwania w komisarjacie policji Lelek został ciężko pobity przez inspektora policji Koniecznego. Konsul generalny Rzplitej w Morawskiej Ostrawie p. Malhomme złożył protest u władz miejscowych, poczem Lelek został zwolniony z więzienia. Również poseł Rzplitej w Pradze Grabowski interwenjował w tej sprawie u wiceministra spraw zagr., który zapowiedział wdrożenie śledztwa w tej sprawie, oświadczając, że winni funkcjonarjusze policji zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Śmierć trzech bandytów od kul policjantów

Krwawy finał pościgu policyjnego pod Lwowem

Lwów, 18. 10. (Pat). Onegdaj w pościgu policji za bandytami, którzy przed kilku tygodniami zamordowali w Zimnej Wodzie koło Lwowa miejscowego proboszcza, ks. Sadowskiego, nastąpiło starcie policji z 3-ma bandytami ze wsi Małkowice koło Gródka Jagiellońskiego. W wyniku starcia, w czasie którego wymieniono z obu stron kilkadziesiąt strzałów, zabici zostali na miejscu bandyci: Kohut iSlipko, trzeci zaś Lisowski spłonął żywcem w stodole, w której wybuchł pożar od rzuconego granatu ręcznego. W czasie utarczki jeden z posterunkowych został ranny.

Afera z czeskim paszportem w Budapeszcie

Budapeszt, 18. 10. (Pat). Budapeszteńska prefektura policji za pośrednictwem węgierskiej agencji urzędowej odpiera z całą energją informacje, podane w komunikacie oficjalnym czeskiej agencji urzędowej w sprawie afery paszportowej, niejakiej Joanny Majerskiej, obywatelski czechosłowackiej, mieszkającej w Budapeszcie.

Jak podaje komunikat agencji czeskiej, poselstwo czechosłowackie w Budapeszcie widziało się zmuszone działać na własną rękę i odebrać od Majerskiej jej paszport, oznaczony tym samym numerem, co paszport, wystawiony dla mordercy króla Aleksandra. Władze policyjne w Budapeszcie, jak stwierdza komunikat czeski, nie wykazały w tej sprawie dostatecznej gorliwości.

Tymczasem, jak stwierdza prefektura budapeszteńska, przedstawiciel poselstwa czechosłowiackiego w Budapeszcie otrzymał formalną obietnicę od przedstawiciela policji budapeszteńskiej, iż władze bezpieczeństwa wyjaśnią natychmiast całą tę sprawę. Przedstawiciel policji budapeszteńskiej w obecności delegata czechosłowackiego polecił drogą urzędową ustalić adres Majerskiej. Tymczasem poselstwo czechosłowackie, nie czekając rezultatu dochodzenia, na własną rękę wszczęło akcję, odbierając paszport Majerskiej w ciągu półtorej godziny od czasu skomunikowania się z policją budapeszteńską.

Chciał zamordować syna Henryka Forda

Detroit 18 10 (PAT). Aresztowano niejakiego Edwarda Lickwala, który napisał do Henryka Forda list, domagając się 5000 dolarów, w przeciwnym razie groził zamordowaniem jedynego syna Henryka Forda. Aresztowany przyznał się podczas śledztwa policyjnego do czynionych mu zarzutów.

„Koto Maru" z 45 pasażerami zatonął pod Manilla

Tokio 18 10 (PAT). Jak donoszą z Manilli, zatonął parowiec japoński „Koto Maru" na pokładzie którego znajdowała się załoga złożona z 45 osób.

Wojna rosyjsko-japońska i... wybory gromadzkie

Jeneralna klęska opozycji na wiejskim froncie wyborczym

(r. p.) Z nielada pakownym bagażem porównań, zastrzeżeń, przewidywań, podejrzeń i wykrętów wyruszyło w drogę na **wieś** Stronnictwo Narodowe przed wyborami gromadzkiemi. „Kurjer Poznański" z powodu wyborów sięgnął do przykładów z **wojny światowej** i komunikatów austrjackich. „Pielgrzym" za gnieźnieńskim „Lechem" powtórzył i przypomniał „okoliczności, które towarzyszyły początkowi **kampanji japońskiej w 1904 r.**". „Gazeta Warszawska" wyjechała z **„kursem demokratycznym"**. Słowem, wybory gromadzkie na Pomorzu, w Wielkopolsce i Małopolsce postawiono na wielkiej platformie historyczno-dziejowo-politycznej. **Wojna japońska, wojna światowa i wojna... gromadzka.** Niema co mówić: fantazje i gadulstwo nadzwyczajnie dopisały. Gdy dodać do tego przechwałki „narodowej" prasy pomorskiej w niechlujnie demagogicznem ujęciu „Pielgrzyma", a na tak naciągniętej strunie nawinięte, że „na Pomorzu **zatriumfuje tylko endecja"** — obraz nabiera wyrazu. Obraz „mądrości", „przezorności" politycznej i rewelacyj endeckich.

Ale należy wspomnieć jeszcze o stanowisku tej partji, jak i innych partyj. O zasadach, programowych wskazaniach i pouczeniach, które wypełniły obraz w drobiazgach, nadały mu rumieńce **osobliwych** zapatrywań i powlekły jaskrawym kolorem.

Każda partja z własną listą

Z chwilą, gdy nowy regulamin wyborczy stał się wiadomy, pospieszyły partje pokazać swoje **stanowiska**. Zarówno endecja, jak Narodowa Partja Robotnicza i Stronnictwo Ludowe ogłosiły wszystkim i każdemu z osobna, że do wyborów wiejskich pójdą **SAMODZIELNIE**: każda partja **z własną listą**. Była to buta, ambicja, rękawica rzucona na wezwanie. Była to zaślepiona we własne siły, chęć popisania się, chęć pokazania kłów politycznych. Tem więcej opozycję pociągało to wszystko, że wyprawę na wieś **każda** z partyj uważała zgóry **za najłatwiejszą**. Wyobrażano sobie bowiem, że wieś polska — to tlejące zarzewie **buntu**, to **proch** przysypany ziemią. Byle **go odgrzebać** i rzucić **zapałkę partyjną, a ogień** „zwycięstwa opozycyjnego" wybuchnie.

I dlatego nasi woje partyjni ruszyli z kopyta na boje. Z całym aparatem swej polityki. Przywódcy partyjni wydali rozkazy i **instrukcje** — pod wszelkiemi rygorami odpowiedzialności włącznie do „sądu doraźnego" — tym, którzy mieli kierować odcinkami frontu walki politycznej.

Prawdziwe oblicze wsi

Aliści zaledwie kilka dni upłynęło od rozpoczęcia ataku na wieś — miny przywódców partyjnych **zrzedły**. Złudzenia zaczęły pryskać. Wieś stanęła z miejsca okoniem polityce. Pokazała rogi partyjnikom i swoje **prawdziwe oblicze.** Zaczęła tworzyć listy kompromisowe. Zaczęła przeciwstawiać polityce tamtym — własne cele gospodarcze. Zgodnie z życiem, z własnemi potrzebami, kierując się instynktem samoobrony i świadomością. Zgodnie również z duchem i **myślą przewodnią** nowej **ustawy samorządowej**. Ustawy i jej przepisów wykonawczych, które tak właśnie były pomyślane i postanowione, aby samorząd mógł służyć tylko **dobru publicznemu w granicach własnych potrzeb gospodarczych,** aby pracowali w nim **właściwi ludzie na właściwem miejscu,** aby za ich wolą rozgraniczono wyraźnie — ku pożytkowi obywateli — gospodarkę od polityki. To, czego nie chciał pojąć politykujący partyjnik, przeciwko czemu demonstrował i psioczył — **zrozumiała ludność wsi.** Zrozumiały masy ludu dzięki własnej trzeźwości, dzięki gospodarczemu wyrobieniu i pojmowaniu swoich potrzeb. Jeszcze raz potwierdziło się zatem, że **nowa ustawa samorządowa trafiła w życie.** Że nie pisali ani uchwalali ją ludzie papierowi — wbrew głosom i protestom opozycji sejmowej — ale ludzie żywi, należycie obznajmieni z **potrzebami życia,** wreszcie — świadomi swych zadań i obowiązków.

Stawka bankruta

To jedno. A drugie nie mniej jest wymowne. Cała opozycja w ustosunkowaniu się do samorządu wiejskiego tak, jak i dawniej do miejskiego, wykazała **absolutny brak zrozumienia** tego, co dzieje się nietylko w zakresie **naszego ustawodawstwa**, ale co dzieje **się w samem społeczeństwie** i jakie dokonały się w nim przemiany. Bo stawka na **najniższe instynkty i namiętności wsi,** jaką rzuciła w grę swą polityczną, **skompromitowała ją.** Skompromitowała jej pogląd, jej rozkazy i jej programowe nastawienie, a co najbardziej znamienne — jej **spoistość, jednolitość organizacyjną,** na którą każde stronnictwo lubi się powoływać i czem przechwala się. Przecież ich właśni ludzie podpisują listy kompromisowe. Można iść — gdy chce się już tego — owczym pędem na robienie polityki pod warunkiem jednak, że nie zrobi się ze siebie... baranów. Że trafi się w cel, że wykaże się pewną, choćby małą zdolność rozwojową — a nie **cofanie się wstecz, katastrofalny upadek swych wpływów i pogrom haseł partyjnych.** Zwłaszcza, że tak wiele nadziei różowych lokowano na wsi dla siebie.

Wymowa cyfr

Partje spudłowały zaraz na wstępie. Z ognia frontowego podjętej walki rzuciły się do odwrotu. Jeśli niema o tem oficjalnych komunikatów partyjnych — to są półoficjalne. Wieś pomorska i wielkopolska — z chwilą, gdy z nią zetknęły się stronnictwa — położyła kres ich złudzeniom. **W olbrzymich rozmiarach.** W Wielkopolsce np. na **2498 gromad w 2198 gromadach zgłoszono jedną listę.** Mniejwięcej podobna będzie siła natężenia jednej listy i na Pomorzu. Jak zatem wyglądają kierownicy tych partyj, którzy butnie do wyborów maszerują z odrębną od tamtej jednej, zgodnej, kompromisowej listy — z własną listą? **Gdzie te ich samodzielne listy** Czy je władze skonfiskowały, czy żywioł jakiś, vis major, je zniszczył?

Kompromitujące wybiegi

Oczywiście, że opozycja ma gotowe wybiegi. Celuje w nich przedewszystkiem prasa „narodowa". Naczelny organ endecji „Gazeta Warszawska", stara się wytłumaczyć to masowe zgłaszanie list kompromisowych trudnościami, wynikającemi z nowego **regulaminu wyborczego.** Mianowicie tem, że regulamin wyznacza pierwszy zaraz po ogłoszeniu wyborów i jedyny dzień na zgłaszanie kandydatów. Próbuje wmówić, że fizyczną wręcz niemożliwością jest spełnienie tego przepisu na wsi.

Odpowiemy krótko. **Przepis ten obowiązuje wszystkich.** Tak samo BBWR., jak „narodowców", enpeerowców, mniejszości i innych. Ktokolwiek przygotowywał się do wyborów, **musiał o nim wiedzieć.** Przepis ten jest wykonalny, choć nasuwa pewne trudności organizacyjne **wszystkim.** Tłumaczenie zaś, że listy kompromisowe powstały z tego przepisu — jest **bzdurą.** Bzdurą większą od słonia. Tak samo jakby ktoś dom budował od dachu. A poza tem potwierdza na tym urojonym zarzucie **kompromitację i bezhołowie Stronnictwa Narodowego.** Przypuśćmy bowiem, że dlatego właśnie powstały listy kompromisowe. Po jakie zatem licho sztab partji „narodowej" na Pomorzu i w Wielkopolsce głosił, że idzie do wyborów z **listą własną, samodzielnie i że „zwycięży?"** Czyżby dlatego, aby więcej **się skompromitować,** gdyż — jak wynika z wywodów „Gazety Warszawskiej" — „wykonanie formalności przy zgłaszaniu list w tak krótkim czasie było wprost niemożliwe"?

Jeśli zaś chodzi o uszczypliwą uwagę „Gazety Warszawskiej", że jedyne listy powstałe z inicjatywy władz starościńskich, to i tu organ Stron. Narod. wyświadcza **niedźwiedzią przysługę swej partji.** Bo przecież ta partja liczyła właśnie na **antagonizm między ludnością wiejską a władzami. Na tem właśnie chciała wygrać.** Nawet władze starościńskie z **pustego nie naleją.** Bez woli ludności nie mogły powstać listy kompromisowe.

Po tych nieudanych i śmiesznych wykrętach „Gazeta Warszawska" musiała wybełkotać poniższe zdanie z powyższemi zastrzeżeniami:

„Nic dziwnego, że w tych warunkach w **ogromnej większości gromad zgłoszono po jednej liście kandydatów,** skutkiem czego w tych gromadach wyborów wogóle nie będzie".

Rosja, Japonja i... wybory

Są jednak i inni Filipi z konopi w Stronnictwie Narodowem, którzy i temu nie wierzą, co pisze „Gazeta Warszawska". „Pielgrzym" drukuje artykuł posła Jana Przanowskiego, który w związku z wiadomościami o zwycięskim pochodzie jednej listy przypomina, wojnę rosyjsko-japońską z 1904 roku i pisze m. in.:

„Z chwilą rozpoczęcia wojny cała Rosja rozbrzmiewała h y m n e m t r i u m f a l n y m... Pierwsze komunikaty urzędowe z pola bitwy przyniosły wiadomości o niebywałych sukcesach armji rosyjskiej... Niebawem jednak napływać zaczęły prawdziwe wiadomości, r z e t e l n e c y f r y... Gruchnęła wieść straszliwa: Cuszima, Jalu, Jaolan... Klęska na morzu, klęska na lądzie... Mały Japończyk dzięki gorącemu patrjotyzmowi, w bezinteresownej miłości ojczyzny, dzięki d o s k o n a ł e j o r g a n i z a c j i... zmógł kolosa północy. Był to początek końca carskiej Rosji".

Przytoczyliśmy część z tej ozdobnej próbki, bo ona służy autorowi do dalszych **wniosków, aluzyj i niedomówień w stylu endeckim** na temat zwycięstwa jednej listy i zwycięstwa „sanacji" na wsi. Zestawimy tę próbkę jeszcze z tem, co p. poseł napisał jeszcze o stosunkach na polskiej wsi:

„Reszta (olbrzymia większość przyp. red.) mieszkańców na wsi, w s i z r u j n o w a n e j, wybiedzonej k l n i e w duchu (i nie w duchu) o b e c n ą r z e c z y w i s t o ś ć, a przypisując stan obecny na wsi (nie bez słuszności) „współpracującemu" obozowi sanacyjnemu bynajmniej nie jest skłonna „sympatyzować", a tembardziej należeć do BBWR".

Po polskiej ziemi trzeba chodzić

Panie pośle Przanowski! Po pierwsze: **Polska nie jest Rosją** na glinianych nogach; 2) wyborów na Pomorzu i w Wielkopolsce **nie robią Rosjanie;** 3) mały Japończyk — czyli endek-narodowiec — może być wzorem dla Pana, ale pod warunkiem, że nie będzie z **większości mieszkańców wsi polskiej robić klnących ludzi na obecną rzeczywistość i że nie będzie nienawidził tak swoich rodaków, jak endek pańskiego pokroju.** Że wykaże gorący patrjotyzm, bezinteresowną miłość ojczyzny i doskonałą organizację.

Poco aż tyle kłamstw i bezwartościowych fatałaszków porównawczych, aby osłaniać klęskę własnej partji, klęskę jej taktyki, metod i organizacji? I poco ta **ucieczka przed dzisiejszą rzeczywistością** o trzydzieści lat wstecz do wojny rosyjsko-japońskiej? Po **polskiej ziemi trzeba chodzić i rozumieć po polsku jej mowę, potrzeby i polskie ustawy.** A może p. poseł Przanowski, jako jeden z tych, który robił wybory z ramienia partji w powiecie gnieźnieńskim, gdzie również w olbrzymiej większości gromad złożono jedną listę, pragnął wytłumaczyć w ten sposób bezradność i bezsilność swoją. Tem gorzej dla niego i jego mocodawców!

Minął wiek „złoty"...

Wieś polska zwyciężyła przed wyborami. **Hasłem zgodnego frontu i zwartości swych przekonań.** Wraz z nią zwyciężyły i hasła, które **nasz Obóz Pracy Państwowej wyznaje rzetelnie, otwarcie i szczerze.** Nie od dziś i nie od wczoraj je głosi. Tymczasem sznurki partyjno-organizacyjne **puściły** i dlatego **rozlazły się tak fatalnie szaty polityczne naszych stronnictw.** Dlatego rozlazł się cały „program" opozycji, że liczył m. in. na „najniższe namiętności i instynkty mas ludowych", na „bunt", na ich „opór", na „klątwy na polską gospodarkę".

Oto prawda z frontu wyborczego do samorządu wiejskiego. Kto jej pojąć nie chce, ani nie może — **ten niema wogóle prawa mówić o polskiej rzeczywistości.**

Minął wiek „złoty" nieuctwa, słownych fraszek samowoli i bajdurzenia w Polsce. **Woje opozycyjni z bojów wiejskich niech spoczną w zasłużonym pokoju: na słomianych „laurach".**

Niesolidna reklama nie jest reklamą

Alarmujące wiadomości o Gdyni w „Gazecie Handlowej"

Przed kilku dniami „Codzienna Gazeta Handlowa" w nr. 233 przyniosła alarmującą wiadomość, zamieszczoną tłustym drukiem pod tytułem **„Ogromne straty samorządu gdyńskiego"**.

W notatce tej czytamy:

„Jak się dowiadujemy, samorząd Gdyni został narażony ostatnio na poważne straty, a mianowicie rurociągi ułożone z rur żeliwnych, popękały i okazały się w 40 proc. nie do użycia".

i w końcu:

„Ponieważ okazało się, że i inne miasta posiadają podobne rurociągi, komisja ma się zająć zbadaniem ich stanu i na ich terenach, celem zapobieżenia dalszym stratom, które mogą dojść do sum wielomiljonowych".

Wiadomość ta jest od początku do końca zmyślona,

gdyż według urzędowych danych Miejskich **Zakładów Wodociągów i Kanalizacji,** przytoczonych w sprawozdaniu dla Urzędu Wojewódzkiego, ilość stłuczonych rur, przeznaczonych dla Magistrali wodociągowej przy Głównem Ujęciu w Rumji, wyniosła zaledwie **0,05 proc.**

Pęknięcie 40 proc. rur wodociągowych byłoby katastrofą, którą w pierwszym rzędzie odczuliby mieszkańcy Gdyni. Tymczasem pękły nie rury, lecz bomba w postaci sprostowania tej wiadomości przez pewną ajencję prasową, która pisze co następuje:

„Ukazanie się tego rodzaju notatki z Gdyni jest tem bardziej dziwne i zastanawiające, że „Gazeta Handlowa" posiada na miejscu swój oddział, który bezwzględnie powinienby być dobrze poinformowany o stosunkach panujących w Gdyni. Przytoczone w notatce fakty wogóle nigdy nie miały miejsca.

Wobec tego jednak, że w treści się wspomina o uszkodzonych rurach żeliwnych, powstaje sugestja, że ma się tu do czynienia z brudną konkurencją, która od pewnego czasu rozgorzała pomiędzy fabrykami rur żeliwnych i stalowych. W tej walce fabryki wodociągowych rur stalowych używają wszelkich możliwych i niemożliwych środków, aby dalsze stosowanie w wodociągach rur żeliwnych zdyskredytować i zahamować".

Przyznać trzeba, że przypuszczenie, sugerowane przez wspomnianą agencję, jest bardzo ciężkim zarzutem, postawionym „Gazecie Handlowej".

Wiadomem jest powszechnie, że treść tego pisma składa się z płatnych notatek i artykułów; jednakże zarzut, postawiony „Gazecie Handlowej" przez gdyńską ajencję, wskazywałby na stosowanie niedopuszczalnych wprost metod prasowych, wciągających do płatnej kampanji reklamowo-konkurencyjnej objekty samorządu gdyńskiego, a narażających na szwank dobre imię samej Gdyni.

Co widział naoczny świadek mordu marsylskiego

operator filmowy Forestier?

Naocznym świadkiem tragicznego wydarzenia w Marsylji był operator filmowy, Forestier, raniony zresztą jedną z kul zamachowca.

Forestier dokonywał zdjęć dla jednego z francuskich „Tygodników filmowych" i widział przebieg dramatu na ulicy Canebiere. Oto jego opowiadanie:

— Dokonywałem zdjęć zapomocą ręcznego aparatu. Niebo było zaciemnione i zaczynało się zmierzchać. Usadowiłem się u wylotu ulicy, by objąć ogólny widok uroczystego przejazdu. Mnie, ani moim towarzyszom pracy nie czyniły władze żadnych trudności.

Pojazd wolno wjechał w ulicę. Oczy miałem utkwione w wizjer aparatu i całkowicie pochłonięty byłem swojem zajęciem. Obrałem miejsce z prawej strony pojazdu, aby zdjąć króla na pierwszym planie. Nakręcałem. Król był w zasięgu objektywu, gdy nagle w pole widzenia wtargnął gwałtownie koń pułkownika Piollet. W tym ściśle momencie, usłyszałem szereg suchych i metalicznych trzasków. Sądziłem w pierwszej chwili, że koń, spłoszony moim aparatem, rozpędził się na samochód

Podniosłem głowę z zamiarem cofnięcia się o kilka metrów, by znów uchwycić objektywem samochód. Wówczas pojąłem — co się stało. Zabójca znajdował się jeszcze na stopniu samochodu i strzelał, podczas gdy pułkownik Piollet ciął go z całych sił szablą.

Błyskawicznie, w ciągu kilku sekund, zapanował niesłychany popłoch. Służba bezpieczeństwa była całkowicie zdezorjentowana. Policja i żandarmi z szablą lub rewolwerami w ręku zupełnie potracili głowy.

Kula rewolwerowa zamachowcy który obok mnie przebiegł ku samochodowi, ugodziła mnie w nogę. Przewieziono mnie do szpitala Beauveau.

Oto, co widziałem własnemi oczyma i przez objektyw mego aparatu.

Bomby i rewolwer w pokoju hotelowym spiskowców

Z Marsylji donoszą: rewizja, dokonana w pokojach, zajmowanych przez spiskowców w Aix en Provence w okresie od 7 do 9 październik, dała nieoczekiwane wyniki. W pokoju, zajmowanym przez Malny'ego — Silny'ego — Kraja, wykryto dwie bomby i naładowany pistolet automatyczny. Bomby były tego samego typu, co znalezione przy zabójcy króla Kelemenie.

W paryżu znaleziono liczne odezwy i nielegalne pisma chorwackie, które przekazano władzom śledczym w Marsylji. Dokumenty te stanowią olbrzymi plik aktów, dających dokładny obraz wywrotowej propagandy chorwackiej.

W całej akcji policyjnej we Francji biorą żywy udział przedstawiciele jugosłowiańskiej służby bezpieczeństwa, co ułatwia zadanie władz francuskich.

Kelemen zidentyfikowany z terorystą macedońskim Georgiewem

Policja bułgarska otrzymała z Paryża odciski daktyloskopijne Kelemena. Po sprawdzeniu w archiwach policji sofijskiej i po porównaniu nadesłanych odcisków z odciskami palców macedończyka Georgjewa, stwierdzono, iż należą one do tej samej osoby.

Spowiedź Malny'ego

Uciekinier z Fontainebleau przyznał się do udziału w zbrodni

Aresztowany w Melun spiskowiec Malny był badany w ciągu 10-ciu godzin. Dochodzenie prowadzili przedstawiciele francuskich władz śledczych z udziałem szefa jugosłowiańskiej służby bezpieczeństwa Simonovica.

Z zeznań Malny'ego wynika, że prawdziwe jego nazwisko brzmi Mio Kraj. Jest on urodzony w Chorwacji w Koprywnicy w r. 1908.

W organizacji rewolucyjnej najczęściej używał pseudonimu Silny. Otrzymał polecenie wzięcia bezpośredniego udziału w zamachu marsylskim, przyczem miał osobiście wykonać zamach bądź w Marsylji, bądź też w Paryżu, gdyby zawiodły strzały Kelemena. O organizacji zamachu Malny-Silny dał wyjaśnienia następujące:

Trzech spiskowców przybyło w dn. 26-go września z Budapesztu do Zurichu za fałszywemi paszportami węgierskiemi. Na dworcu w Zurichu oczekiwał ich Suk-Kelemen w towarzystwie Kramera, który występował jako delegat dr. Pavelica. Palelic kierował całą akcją.

Po skromnym posiłku na dworcu w Zurichu spiskowcy pojechali do Lozanny i zatrzymali się w hotelu Palmiers. Tam zmienili garderobę, przebierając się w nowe ubrania. W hotelu podali się za obywateli węgierskich, przybyłych z Budapesztu. Kramer udał się na nocleg do Culoz. Dnia 28 września trzech spiskowców wyjechało do Francji przez Thonon, dwaj inni przez Evian. Spotkali się wszyscy tego samego dnia w pociągu, idącym do Paryża.

Malny wyjechał do Marsylji wraz z Sukiem Kelemenem, z którym zajęli pokój w hotelu. Dnia 9 października zjawił się w ich pokoju Kwaternik-Kramer, który wydał instrukcje następujące:

„Wiecie, co macie robić. Król dziś przyjeżdża do Marsylji. Strzelajcie". Kramer wręczył dwa granaty i rewolwery obu spiskowcom. Malny wraz z Kelemenem pojechali autobusem na plac giełdy. Kelemen wyszukał w tłumie najdogodniejsze miejsce, nie zdradzając najmniejszego zdenerwowania, Malny natomiast stracił odwagę. Nie mógł się zdecydować na zabójstwo niewinnych.

Zwierzył się z tego uczucia Kelemenowi. Ten wzruszył ramionami i mocnym chwytem ręki zatrzymał go przy sobie. Malny wyrwał się jednak i znikł w tłumie. Następnie szybko odjechał do Avignonu, a potem do Paryża.

Sensacyjne te zeznania trwały przez całą noc. Protokół ich obejmuje zgórą 20 stron pisma maszynowego. Władze francuskie sprawdzają obecnie prawdziwość zeznań Malny'ego — Kraja.

Japonja żąda równości zbrojeń morskich z Anglją i St. Zjedn.

Wznowienie rokowań w Londynie

W Anglji wylądowali delegaci rządu Stanów Zjednoczonych i Japonji, którzy wezmą udział w rozmowach wstępnych na temat zbrojeń morskich, jakie obecnie zostały wznowione po przerwie, która trwała od lipca. Na czele delegacji japońskiej stoi admirał Yamamoto, który jest członkiem sztabu generalnego marynarki japońskiej. Do pomocy zostali mu dodani ambasadorowie japońscy w Londynie Matsudaira i w Paryżu Sato.

Rząd Stanów Zjednoczonych reprezentuje Norman Dawis, którego doradcą technicznym jest admirał Standley.

Rokowania toczyć się będą narazie drogą rozmów dwustronnych. Przewidziane jest, że przedewszystkiem nastąpi spotkanie między delegacją brytyjską i japońską, potem między amerykańską i brytyjską i wreszcie między amerykańską i japońską. Celem tych rozmów jest przygotowanie gruntu dla przyszłorocznej konferencji morskiej.

Przewidziane jest, że rozmowy te potrwają do Bożego Narodzenia.

Japończycy domagać się mają zwiększenia ustanowionego na podstawie traktatu waszyngtońskiego stosunku sił morskich między W. Brytanją, St. Zjednoczonemi i Japonją — 5:5:3. Japonja żądać zamierza zupełnego parytetu między flotami wojennemi trzech mocarstw na zasadzie ogólnego tonażu. Stany Zjednoczone są stanowczo przeciwne zmianie obecnego stosunku i dążyć będą do utrzymania traktatu waszyngtońskiego.

Ze strony brytyjskiej wskazują, że ze względu na swoje położenie geograficzne bezpieczeństwo Japonji nie potrzebuje tak wielkiej floty, jak W. Brytanja, której posiadłości są rozrzucone po całym świecie i która musi bronić odległych morskich szlaków handlowych. Rozmowy rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Za parę tygodni do rozmów tych przyłączą się również delegaci Francji i Włoch.

W kilku wierszach

Łotewskie sfery wojskowe obchodziły 15-lecie objęcia przez obecnego ministra wojny GEN. BALODISA, naczelnego dowództwa nad armją łotewską. Prasa w obszernych artykułach podkreśla zasługi jubilata w okresie walk o niepodległość Łotwy.

W Rydze odbyła się eksportacja do pociągu moskiewskiego zwłok słynnego TENORA SOWIECKIEGO SOBINOWA, który, wracając z Marienbadu do Moskwy, zmarł w Rydze na udar serca. W eksportacji wzięli udział liczne sfery teatralne stolicy Łotwy.

W miejscowości Ponsee koło Tulin w dolnej Austrji został ZAMORDOWANY PRZEZ UDUSZENIE tamtejszy burmistrz Kaiblinger. Policji nie udało się dotychczas wyśledzić sprawców, jak również ustalić motyw zbrodni.

Rocznica urodzin KRÓLA KAROLA obchodzona była bardzo skromnie ze względu na żałobę dworską zarządzoną po zgonie króla Aleksandra. Na uroczystem Te Deum obecni byli członkowie rządu, korpus dyplomatyczny i szereg dygnitarzy państwowych.

Poseł RP. w Brazylji p. Grabowski podejmował śniadaniem przybyłych na kongres eucharystyczny w Buenos Aires DOSTOJNIKÓW KOŚCIELNYCH: JE. prymasa Polski kardynała Hlonda oraz biskupów Kubinę, Radońskiego i Okoniewskiego. W przyjęciu wzięli udział minister Spraw Zagranicznych Brazylji Nuncjusz Apostolski w Rio de Janeiro ambasadorowie Argentyny i Francji, prezes Towarzystwa Polsko - Brazylijskiego, arcybiskup Serajewa, szereg osób z duchowieństwa brazylijskiego, korpusu dyplomatycznego i sfer towarzyskich.

Strajk głodowy górników na Węgrzech zlikwidowany

Strajk górników w Pięciokościołach został zakończony. Prowadzone pomiędzy przedstawicielami rządu a delegatami górników rokowania doprowadziły do całkowitego porozumienia.

Po przyjęciu przez strajkujących zaproponowanych przez rząd warunków, 738 robotników opuściło po 108-godzinnym strajku kopalnię. Wiadomość o przerwaniu strajku przyjęta została wszędzie z wielkiem zadowoleniem.

Zderzak samochodowy anteną

Z Shenectady (USA) donoszą, iż inżynierowie General Electric Cy posługiwali się zderzakiem auta, którem jechali przez ulice miasta, jako anteną. Przy pomocy tej zaimprowizowanej anteny potrafili prowadzić podczas jazdy rozmowy z radjostacją w Sydney, w Australji.

Rozmowa trwała 60 minut. Jest to pierwsza tego rodzaju próba uwieńczona całkowitem powodzeniem,

GŁOSY I ODGŁOSY.

Minister Lemery o Polsce i Francji

(t.) **„Express Poranny"** porusza w związku z ostatniemi zmianami w łonie gabinetu francuskiego, niezwykle interesujący artykuł obecnego ministra sprawiedliwości Lemery'ego, poświęcony stosunkom politycznym polsko-francuskim i napisany przed powołaniem jego autora do gabinetu Doumergue'a. Senator Lemery należał do tych ludzi we Francji, którzy wypowiadali się stanowczo przeciw linji politycznej ministra Barthou jeszcze za jego życia. „Express Poranny" cytuje następujący charakterystyczny wyjątek z artykułu Lemery'ego, zamieszczonego w poważnym tygodnika paryskim „Capital":

„Dyplomacja francuska — napisał — wykazała w ostatnich czasach wielkie niedbalstwo i lekkomyślność. Gdy się posiada sojuszników, pierwszym obowiązkiem jest podtrzymanie ich na tych terenach, gdzie ich główne interesy wchodzą w grę. Co do Polski powinna była Francja wszystko zrobić, aby poprzeć jej słuszne żądania w sprawach mniejszościowych. Patronując paktow wschodniemu Francja uznała projekt sowiecki za swój własny i chciała pogwałcić wolę swego sprzymierzeńca. Tymczasem jedynie polski punkt widzenia powinien był orjentować Francję w sprawie wschodu europejskiego. Ten błąd taktyczny Francji nie jest pierwszy. Francja nie przyjęła w stosunku do Polski postawy, którąby odpowiadała wielkiej wspólnej tradycji... Czyżbyśmy mieli porzucić prawdziwego i silnego sojusznika, Polskę, dla chimerycznej przyjaźni z bolszewikami? Dumna ze swej wielkiej przeszłości i swego wspaniałego odnowienia Rzeczpospolita Polska chce słusznie grać rolę wielkiego mocarstwa i Francja musi uważać za wielkie mocarstwo kraj, którego ludność w ciągu 12 lat wzrosła z 27 do 33 miljonów, bijąc tem wszelkie populacyjne reformy niemieckie — kraj, który stworzył nowoczesne państwo, armję, administrację, finanse i który jest narodem ożywionym ideałami i wiarą".

Do słów tych „Express Poranny" dodaje następujący komentarz:

„Dziś autor tych słów zasiada w gabinecie Gastona Doumergue, koleguje z Piotrem Lavalem. Będzie też miał minister Henryk Lemery sposobność dać wyraz swym poglądom na stosunek Francji do Polski. Nie sądzimy bowiem, aby poglądy te senatora Lemery uległy zmianie u ministra Lemery".

„Z Polską czy przeciw Polsce?"

„Gazeta Polska" w artykule p. t. „Z Polską czy przeciw Polsce" stwierdza fakt istnienia w łonie gdańskiej partji narodowo-socjalistycznej dwóch kierunków politycznych w sprawie stosunku gdańskiego do Polski.

Jeden z tych kierunków jest kierunkiem rewizjonistycznym, zmierzającym do zmiany formy gdańskiego życia, a więc gdańskiego statutu przez szereg małoważnych, w swej sumie jednak doniosłych faktów dokonanych, kierunek drugi jest realistyczny i usiłuje na gruncie obowiązujących traktatów stworzyć warunki dla ściślej współpracy z Polską.

Po stwierdzeniu rozbieżności między tymi dwoma poglądami, konkluduje „Gazeta Polska":

„Nie ulega najmniejszej kwestji, że dla nas, Polaków, istnieje możliwość współpracy jedynie z realistami, pragnącymi budować przyszłość Gdańska na podłożu obowiązujących traktatów. Zawarliśmy z Gdańskiem umowy, które dają mu warunki pomyślnego rozwoju gospodarczego. Gdański aparat gospodarczy otrzymał szanse wykorzystania swych wielkich możliwości w drodze włączenia się w polski handel zamorski. Jak świadczy o tem artykuł „Danziger Neueste Nachrichten" z ub. soboty o polsko - angielskich rokowaniach handlowych, zdają sobie rozważne gdańskie czynniki sprawę z tego stanu rzeczy. Nie mogą one od polskiego społeczeństwa oczekiwać, że uczyni ono cośkolwiek bądź ponad ściśle przestrzeganie litery zawartych umów, jeżeli będzie miało przeświadczenie, że wspomagając Gdańsk, wspomaga tych, którzy wbrew nakazom polsko - gdańskiego współżycia, a nawet wbrew interesom gdańskiej ludności usiłują podważyć prawne podstawy W. Miasta".

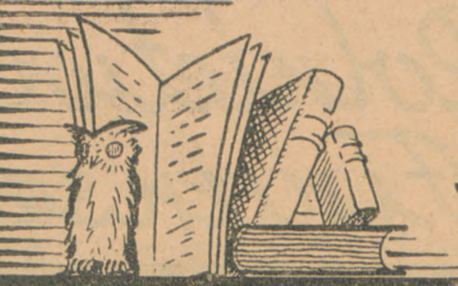
Pan Forster odpowiada

Powyższy artykuł „Gazety Polskiej" spowodował przewódcę okręgowego gdańskiej partji narodowo - socjalistycznej p. Forstera do ogłoszenia odpowiedzi w „Danziger Neueste Nachrichten" i „Danziger Vorposten".

Pan Forster stwierdza oficjalnie w imieniu partji, „że nie dąży ona do rewizji gdańskiego statutu, oraz postanowień polsko-gdańskich umów, a **nawet nie myśli o możliwości takiej rewizji". Stwierdza on dalej,** że narodowi socjaliści gdańscy pragną gospodarczej **współpracy** z Polską, o ile taka **współpraca** dla Polski jest **pożądana**, i że zawsze będą gotowi ewentualne kwestje sporne likwidować w drodze bezpośredniego porozumienia.

Po tych deklaracjach zasadniczych broni p. Forster partję narodowo-socjalistyczną **przed zarzutem, że dąży ona do zaostrzenia stosunków między Niemcami i Polakami w Gdańsku, by utrzymywać Niemców gdańskich na odpowiednim poziomie napięcia uczuciowego.** Twierdzi on, że żadna partja gdańska, tak jak narodowi socjaliści, o to się troszczyła, by w Gdańsku zapanował spokój i **by Polacy mogli korzystać z przysługujących im w Gdańsku praw.** Jako dowód **słuszności tych twierdzeń przytacza p.** Forster ustępy swojej mowy, wygłoszonej w dniu 20 czerwca r. ub. na Wiebenwall. Przy końcu swych wywodów polemizuje p. Forster z autorem artykułu „Gazety Polskiej", by zakończyć następnie zdaniem, że „cała siła narodowo - socjalistycznego ruchu poświęconą jest utrzymaniu starego niemieckiego Gdańska, **który z Polską pod każdym względem chce żyć w pokoju".**

Pragnęlibyśmy, by słowom przywódcy gdańskiej partji narodowo - socjalistycznej towarzyszyły **odpowiednie czyny gdańskich czynników miarodajnych, a to przedewszystkiem na polu organizacji gdańskiego szkolnictwa.**



Kultura i sztuka

Drogą ciernistą do wspaniałych wyników

Nasza rozmowa z nestorką pionierów szkoły polskiej w Brazylji

Polacy w Brazylji! Wiemy, że tworzą silnie zorganizowane skupiska. Mają szkoły świetlice, organizacje polskie. Znamy nazwy Parana, Kurytyba, Rio de Janeiro. Witaliśmy na Zjeździe Polaków z Zagranicy przedstawicieli naszych brazylijskich rodaków. W muzeum polonji amerykańskiej w Poznaniu oglądaliśmy liczne dary polonji brazylijskiej — obrazki, fotogafje, pamiątki. Wiemy to wszystko, ale nie znamy, ani życia, ani rozwoju, ani wreszcie szalonej w swem natężeniu walki o byt polskich emigrantów, rozsianych szeroko w trzech wielkich stanach Brazylji.

Na zjeździe ostatnim słyszeliśmy kilka nazwisk działaczy polskich w tym kraju, zetknęliśmy się z działalnością Romana Paula, rzeźbiarza Żaka i nestorki kolonji polskiej sędziwej Janiny Krakow. Ale nikt z nas nie wie na czem działalność ich polegała, jak wielkie w życiu Polonji brazylijskiej położyli zasługi i kim właściwie są ci „Polacy w Brazylji".

P. Janina Krakow nestorką nauczycielstwa polskiego w Brazylji

Dlatego też, gdy przed kilku dniami spotkałem bawiącą przypadkowo w Gdyni 83-letnią Janinę Krakow, przez parę godzin z niesłabnącem zaciekawieniem słuchałem opowiadań tej niezwykłej staruszki.

Janina Krakow, to nazwisko, które nam w Polsce nic albo prawie nic nie mówi. Owszem parę osób lepiej zorjentowanych w sprawach kolonij polskich w Paranie łączy je ze szkolnictwem polskiem w Brazylji, z życiem Polonji w Kurytybie, z jakiemś odznaczeniem, jakimś związkiem z I. Brygadą. Takich jest jednak bardzo mało.

Nawet ci, którzy znają osobiście sędziwą panią Krakow również więcej się o jej życiu domyślają, niż się o niem mogą dowiedzieć, gdyż w opowiadaniach sympatycznej, wesołej, niezwykle inteligentnej i powiedziałbym, młodej staruszki, nigdy nie zachodzi słowo „ja".

Opowiadania te są pięknym w swej prostocie i wymowie przeglądem wielkich a cichych czynów Polaków na dalekim, obcym lądzie Południowej Ameryki.

Niestety brak w nich miejsca dla samej pani Krakow. A jednak w historji Polonji brazylijskiej zajmuje ona jedno z pierwszych, o ile nie pierwsze nawet miejsce. Janina Krakow jest jedną z najwybitniejszych działaczek polskich wśród emigracji. Działalność tę rozpoczęła już przed 60 laty w Paryżu, gdzie jako młoda, pełna zapału, przedsiębiorczości i patrjotyzmu kobieta stworzyła do dnia dzisiejszego istniejącą, „Bratnią Pomoc Polaków". Ona to w wędrówkach po calej Francji, w zapadłych dziurach prowincjonalnych wyszukiwała dawnych żołnierzy-powstańców, przemierających gdzieś z głodu, w obcem obojętnem dla nich środowisku. Ona skupiała ich pod jednym dachem w Paryżu, gdzie po latach nędzy i tułaczki znowu czuć się zaczynali ludźmi.

Ona to przed 30-laty przeniósłszy się z Paryża do Kurytyby przybyła tam z myślą organizacji polskiego szkolnictwa i wreszcie nadludzkim wysiłkiem wiary i woli stworzyła własnym kosztem pierwszą szkołę powszechną — pierwszą uczelnię z językiem wykładowym ojczystym, będącą źródłem 270 szkół polskich, które w 30 lat później gęstą siecią pokryły stany Parany, Sao Paulo i Rio Grande do Sul.

P. Krakow przez 30 lat tworzyła najżywsze ognisko polskie w Kurytybie skupiające dokoła siebie nieliczną inteligencję, tworząc z niej nową, świadomą swej polskości i swych wartości moralnych.

„Za pomoc Legionom"

Dzielna nauczycielka „bakalarka Parańska", (tak bowiem nazywała siebie pani Krakow w pracy, gdzie wyjawienie nazwiska organizatorki było konieczne), utrzymywała ścisłą łączność z krajem. O łączności tej świadczą nazwiska parańczyków, którzy jakoś zdążyli wyruszyć z Oleandrów krakowskich na bój o wolność. O łączności tej świadczy odznaka I Brygady, przesłana przez Komendanta Legjonów za pośrednictwem Marszałka Szymańskiego skromnej nauczycielce w Kurytybie z wymownem uzasadnieniem „za pomoc Legjonom". Musiały więc być zasługi i to zasługi nieprzeciętne, skoro Marszałek Piłsudski nadać jej raczył najzaszczytniejszą odznakę Polski, walczącej o swe prawa i przyszłość.

W poszukiwaniu uczniów po stepach Parany

Do Kurytyby przyjechałam przed 34 laty — opowiada staruszka. — Przyjechałam z myślą utworzenia pierwszej szkoły polskiej. Poszło to z wielkim trudem. Chłopi koloniści słyszeć początkowo nie chcieli o posyłaniu dzieci do szkoły. Naco im szkoła? „Myśmy do szkoły nie chodzili i dobrze nam z tem". Nie można ich było namówić. Warunki pracy były bardzo ciężkie. Inteligencji prawie zupełnie nie było. Ci, którzy spotkali się, dzielili się zasadniczo na dwie kategorje — ludzi co ucieczką do dalekiej Parany ratowali się przed sankcjami kodeksu karnego, oraz takich, których przywiodło tu w poszukiwaniu zapomnienia „rozbite serce".

Ci z „sercem rozbitem" byli naogół bardzo kochani i dobrzy ludzie. Pomogli mi w mojej pracy. Urządziłam więc pierwszą szkołę polską. Ale jak zdobyć uczniów?? Codziennie więc wychodziłam w stepy i błąkałam się w poszukiwaniu dzieci. Na drodze swej spotykałam gromadki brudnych, obdartych, wymizerowanych dzieciaków. Kazałam zwykle zaprowadzić się do rodziców. Trudno wyobrazić sobie ciemnotę i nędzę, jaką znajdowałam w chałupach kolonistów. Trudno uwierzyć na jaki upór napotykały prośby o posyłanie dzieci do szkoły.

Zresztą nie tylko ze strony ciemnych kolonistów napotykałam złą wolę. Przeciwko mej pracy rozpoczęła się energiczna nagonka w prasie. Nazywano mnie „paryską żebraczką", ostrzegano przed moją działalnością. *Kampanję tę rozpętali księża werbiści, tworzący w kolonjach straż przednią ekspansji niemieckiej.*

Tak samo ostatnio ohydna kampanja jednego z piśmideł parańskich przeciwko „niebezpiecznej działalności" generała Strzemińskiego miała również swe źródło w dużym stopniu w tej organizacji.

Bracia Suchorscy zakładają szkoły i hodują mandjokę

Ale mimo wszystko udało mi się przezwyciężyć napotykane przeszkody. Wkrótce po przyjeździe do Kurytyby poznałam dwóch braci Suchorskich z Płockiego, stawiających również swe pierwsze kroki na ziemi brazylijskiej. Oni też zapalili się do organizacji szkolnictwa. Jeden otworzył szkołę w Garaunie, a drugi w Noemi. Były więc już trzy szkoły polskie.

Jednemu z Suchorskich zawdzięcza swe istnienie wielka, coraz lepiej rozwijająca się kolonja Ponta Grossa. Wówczas na nieurodzajnej glebie tej kolonji chłopi-emigranci wyhodować nie mogli żadnej rośliny. Chcieli masowo opuszczać kolonję, gdzie się już zagospodarowali. Chcieli zburzyć te początki świeżo wzniesionych gospodarstw. Suchorski błagał ich, by pozostali, by nie porzucali Ponta Grossa. Przekonywał ich, że na tej ziemi uprawiać można „mandjokę", z której robi się mąkę i kaszę. Ale na urodzaj mandjoki trzeba czekać aż dwa lata. Te dwa lata minęły więc na ustawicznem przekonywaniu chłopów, aby wytrwali. Wreszcie nadszedł czas pierwszych zbiorów, które zadecydowały o dalszych losach Ponta Grossa. Dziś jestto bogata i zasobna kolonja.

Nikt nie uwierzy, jakie piekło przeszli obydwaj Suchorscy w walce nie tylko o kulturę polską, ale wogóle o jej najelementarniejsze zasady. Jak trudno zwalczać było pijaństwo, odzwyczajać chłopów od mocnej wódki „kaszasu". A jednak wszystko się powoli ułożyło.

Powstawały nowe szkoły, i początkowo pracowały dorywczo. Raz nie było uczniów, innym razem brakło nauczyciela. Pracowano z przerwami, ale pracowano aż do czasu, kiedy powstanie Polski Niepodległej ujęło tę pracę w ramy stałej organizacji.

Dziś w Brazylji mamy 270 szkół polskich.

(Ciąg dalszy w nast. dodatku „Kultura i sztuka)

Fryderyk Chopin

W 82 rocznicę zgonu genjalnego Kompozytora Polski

Dnia 17 bm. minęła 85 rocznica zgonu genjalnego Kompozytora Polski Fryderyka Chopina.

Fryderyk Chopin urodził się dn. 22 lutego 1810 r. w Żelaznej Woli, jako syn Francuza, osiedłonego w Polsce od szeregu lat i Polki, Justyny z Krzyżanowskich. Kształcił się nasz mistrz w Warszawie i kiedy w 20-tym roku życia wyjechał zagranicę, był już artystą-kompozytorem, który posiadał w swej tece szereg pierwszorzędnych dzieł. Opuszczając dn. 2 listopada 1830 roku Warszawę, nie przypuszczał Chopin, że już nie zobaczy więcej ukochanego miasta. Gdy wybuchło powstanie listopadowe, chciał artysta wrócić do kraju, lecz słabe jego zdrowie nie pozwoliło niestety na to.

W Paryżu, ówczesnej stolicy świata, zdobył Chopin w krótkim czasie ogólne uznanie i sławę znakomitego pianisty i genjalnego kompozytora. Zachwycają się nim najwybitniejsi muzycy Europy, a dwór rosyjski ofiaruje mu miejsce nadwornego pianisty. Odrzuciwszy tę propozycję, podróżuje Chopin po Europie. Cięż ko chory wraca do Paryża i tu w nocy z dnia 16 na 17 października 1849 roku kończy życie.

Chopin pozostawił przeszło 200 utworów, w tem dwa wspaniałe koncerty na fortepjan i orkiestrę, pieśni, utwory kameralne, oraz szereg wspaniałych dzieł ściśle fortepianowych jak: polonezy, ballady, sonety, mazurki, walce, preludja, etudy, nokturny i t. d.

Utwory Chopina z każdym rokiem zyskują na żywotności. Chociaż przepojone nawskroś duchem polskim w triumfalnym pochodzie przez najwybitniejsze estrady zdobyły świat cały.

Ł.

Notatki kulturalne

KANDYDAT FIŃSKI DO NAGRODY NOBLA.

W sferach literackich wymieniają tu jako ewentualnego kandydata do nagrody Nobla wielkiego fińskiego pisarza F. E. Sillanpaa.

Sillanpaa pochodzi z chłopów i w utworach swojch przedstawia przedewszystkiem typy robotników i chłopów. Jednem z bardziej znanych dzieł jego jest powieść „Życie i słońce".

NIEZNANY OBRAZ VAN DYCKA.

Znawcy potwierdzają autentyczność niedawno odnalezionego w Szwecji portretu angielskiego filozofa i męża stanu sir Kenelina Digby, pendzla Van Dycka.

Wartość tego brazu oceniana jest na 100 tys. koron szwedzkich. Obraz prawdopodobnie zostanie wysłany na sprzedaż do Ameryki.

RUINY ZATOPIONEGO MIASTA SANYANG.

Z Szanghaju donoszą, że rybacy chińscy odkryli nad jeziorem Tai-ha leżącem na granicy prowincji Cze-Kiang i Kiang-Su ruiny miasta Sanyang, zatopionego przed kilkuset laty.

SZKOŁY TECHNICZNE DLA BADACZY POLARNYCH.

W r. b. otwarty będzie w Z. S. R. R. szereg szkół technicznych dla badaczy okolic podbiegunowych. W Leningradzie — Technicum Hydrograficzne, w Archangielsku — Technicum Morskie i w Moskwie specjalne kursy dla radjotelegrafistów i meteorologów polarnych.

WIELKI FUNDUSZ KULTURALNY W FINLANDJI.

W Helsingforsie utworzono wielki fundusz kulturalny nazwany imieniem największego pisarza fińskiego Aleksis Kivi. Z funduszu tego udzielane będą zapomogi dla fińskich poetów i pisarzy.

PODRÓŻ SOWIECKIEGO ŁAMACZA LODÓW.

Z Petropawłowska na Kamczatce donoszą, że przybył tam po 6-miesięcznej podróży sowiecki łamacz lodów „Krasin". „Krasin" brał udział w akcji ratowniczej „Czeluskina", a następnie udał się na wyspę Wrangla, dokąd zawiózł i gdzie zluzował przebywających tam od 2 lat członków jednej ekspedycji polarnej. W czasie ostatniej podróży łamacz lodów „Krasin" zrobił przeszło 2 i pół tys. mil. angielskich. Plon naukowy podróży jest bardzo poważny.

Nie nosim czap rogatych...

W związku z 10-leciem Korpusu Ochrony Pogranicza zamieszczamy poniżej miłą piosenkę „Kopistów", która rozbrzmiewa przy każdej okazji na wschodnich granicach Rzeczypospolitej. *Red.*

Nie nosim czap rogatych
Ni krętych szmat na łydkach
Lecz gwardja z nas dobrana
I dzielna i niebrzydka
Otacza nas tu przepych:
Łan nieba, las i basta.
Gwiżdżemy na uroki
I na pokusy miasta.
Bo Korpus Pogranicza
To nie jest byle co!
Choć żyje na odludziu
Kraj cały kocha go.
Wśród borów, pól i jezior
Mieszkamy jak królowie,
Karmimy ciała słońcem,
A wodą pijem zdrowie.
Dla gościa z głębi kraju,
Gdy w strony nasze zajdzie,
Prócz słońca i prócz wody
Gąsiorek też się znajdzie.
Bo Korpus Pogranicza
To nie est byle co!
Gdy gościa czem uraczy,
To nikt nie pozna go.
Romansów nam się nie chce,
Choć czujem bożą wolę,
Bo więcej wrażeń dają
Zasadzki i patrole.
Bawimy się weselej
I szczerzej niż w stolicy.
Od czego jest harmonja
I radjo na strażnicy?
Bo Korpus Pogranicza
To nie jest byle co!
Samotny, lecz wesoły,
Bo kocha dolę swą.
Kto mówi, że mu służba
Jak młyński cięży kamień,
Że źle mu na granicy —
Ten warjat, albo kłamie —
Rycerskie bowiem harce
To rozkosz, a nie męka —
Więc kto nie służył w KOP-ie
Z zazdrości niechaj pęka!
Bo Korpus Pogranicza
To nie jest byle co!
W nim służyć Polsce wiernie
Największy zaszczyt to.

Dział Muzyczny w Bibljotece Narodowej w Warszawie

Bibljoteka Narodowa w Warszawie otwarła Dział Muzyczny, celem ułatwienia muzykologom ich badań oraz skoncentrowania dorobku polskiej kultury muzycznej i ważniejszych dzieł zagranicznych.

Dział Muzyczny Bibljoteki Narodowej zwraca się za naszem pośrednictwem z apelem do społeczeństwa, ażeby zechciało czynnie uczestniczyć w pomnażaniu skarbnicy kultury muzycznej przez nadsyłanie nut, książek o muzyce i t. p.

Na życzenie ofiarodawcy nazwisko jego zostanie utrwalone na darze.

Bibljoteka prosi o kierowanie przesyłek na ręce kierownika Działu Muzycznego prof. dr. Juljana Pulikowskiego, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32.

Wiadomości wydawnicze

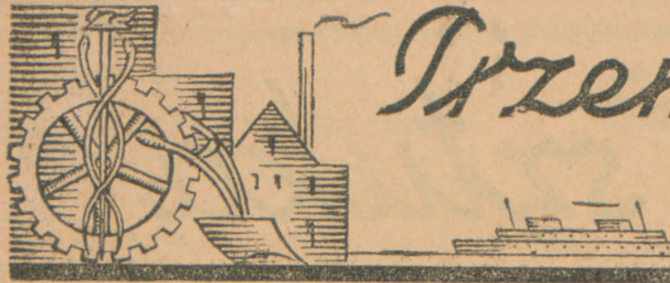
Nadesłane do Redakcji

A. KOWALSKI: Lutnia w tornistrze. — Warszawa. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 3,20 zł.

— JÓZEF MĄCZKA: Starym szlakiem. — Wydanie III, z przedmową I. A. Teslara. Nieznanemi wierszami poety uzupełnił i wstęp napisał P. J. . Hausvater. Warszawa. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 3,50 zł.

WŁADYSŁAW WAGNER: Podług słońca i gwiazd Warszawa. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 3,50.

WITOLD BOEHM: Zwalczanie starzenia się. Jak osięgnąć wiosnę urody do późnej starości. Warszawa. Towarzystwo Wydawnicze „Rój".



Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Powiat chodzieski uniezależnił się od niemieckiej elektrowni w Pile

Nowy sukces w rozbudowie gospodarstwa narodowego ma do zanotowania wysunięty na północny skraj Wielkopolski i graniczący z Niemcami — powiat chodzieski.

Powiat chodzieski został zelektryfikowany w r. 1913, przyczem centrala elektryczna w Chodzieży czerpała energję z Elektrowni w Pile. W odrodzonej Polsce ten stan rzeczy utrzymał się aż do bież. roku, co było wysoce nienormalne i dla interesów polskich szkodliwe. Co roku powiat chodzieski przekazywał 120 tysięcy złotych do Rzeszy Niemieckiej, płacąc Elektrowni w Pile za energję elektryczną, z wyraźną szkodą dla polskiego stanu posiadania.

Dopiero w bież. miesiącu, dzięki inicjatywie starosty chodzieskiego Siekierzyńskiego i dyrektora Skwierczyńskiego z Nieżychowa oraz przy poparciu czynników decydujących, powiat chodzieski przestał zasilać swoją centralę elektryczną energją, pochodzącą z za granicy państwa. Istniejące w sąsiednim powiecie wyrzyskim Zakłady Elektryczne w Nieżychowie przeprowadziły własnemi środkami dwie linje przesyłowe przez Atanazyn do Chodzieży i zapewniły powiatowi chodzieskiemu energję elektryczną, pochodzącą z polskich źródeł prądu. Zyskał na tem ogromnie powiat chodzieski, wzmocniona została poważna placówka przemysłowa.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

ZNIŻKA CEN CUKRU SPOWODOWAŁA ZWYŻKĘ KONSUMCJI.

Cukrownie polskie sprzedały we wrześniu rb. na rynku wewnętrznym ogółem 23.186 ton cukru w wartości cukru białego wobec 19.828 ton we wrześniu 1933 r. Eksport cukru wyniósł 2.989 t., gdy we wrześniu 1933 r. wyrażał się cyfrą tylko 907 ton.

GIEŁDA W MANCHESTERZE NOTUJE ZWYŻKĘ CEN BEKONÓW.

Według wiadomości otrzymanych z Londynu przez organizacje przemysłu bekonowego, giełda londyńska notowała w dniu 12 bm. bm. za centnar bekonów w szylingach: polski — 72 do 76, litewski — 72 do 77, estoński — 75 do 77, łotewski — 74 do 77, duński 79 do 84,, szwedzki — 77 do 79, holenderski — 74 do 79.

W porównaniu do tygodnia poprzedniego, ceny bekonu polskiego pozostały w Londynie bez zmian, natomiast giełda w Manchesterze notowała bekon wyżej o 2 szylingi na centnarze w porównaniu do notowań z tygodnia poprzedniego. Zwyżka ta nastąpiła na skutek zmniejszenia dostawy bekonów z poszczególnych państw, oraz jednoczesnego ożywienia sprzedaży.

CENA PRĄDU ELEKTR. UZALEŻNIONA OD CENY WĘGLA.

W dniu 16 bm. odbyło się zebranie rady Związku Elektrowni Polskich. Najobszerniej dyskutowano nad sprawą węglową ze względu na to, że w przeważnej ilości elektrowni są stosowane formuły cen prądu zależne od zmiany cen węgla, przyczem zależność ta sięga 50 procent. Rada Związku zleciła, aby zostały przeprowadzone dokładne studja nad ustaleniem nowego miernika przy zmianach cen prądu w zależności od warunków gospodarczych.

SPADEK CYFRY UPADŁOŚCI W POLSCE.

W pierwszych 8 miesiącach rb. ogólna cyfra upadłości wynosiła 177 gdy w odpowiednim okresie 1933 r. wyrażała się cyfrą 234, w roku bieżącym więc nastąpił znaczny spadek cyfry upadłości. W woj. centralnych ogłoszono 106 upadłości, wobec 142 w pierwszych 8 miesiącach 1933 r., w zachodnich 40 (54), w południowych 29 (27) i we wschodnich 2 (11).

Zagraniczne

PRZYMUSOWE CENY NA DREWNO OKRĄGŁE W NIEMCZECH

Jak donoszą z Berlina, w wyniku konferencji przedstawicieli urzędu leśnego Rzeszy, ministerstwa rolnictwa i aprowizacji oraz skarbu ukazało się rozporządzenie urzędowe w kwestji kształtowania się cen za drewno okrągłe.

Rozporządzenie zaznacza, że w bieżącym sezonie rębnym jest zasadniczo niedopuszczalna jakakolwiek zwyżka cen drewna produkcji niemieckiej. Zwyżka cen drewna iglastego normalnej jakości będzie uważana za nadmierną, gdy przekroczy cenę średnią uzyskiwaną w ub. roku gospodarczym.

PRZYPUSZCZALNY ZBIÓR TYTONIU W BUŁGARJI.

Według informacyj Banku Rolnego w Sofji tegoroczny zbiór tytoniu w Bułgarji wyniesie około 20 miljonów kg. Zbiór ten będzie ilościowo mniejszy niż w latach poprzednich, lecz jakościowo ma być lepszy.

Prawo upadłościowe

ukaże się w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 12 bm. przyjęty został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie upadłościowem. Z ważniejszych postanowień nowego projektu należy wymienić następujące:

Kupiec, który zaprzestał płacenia długów, będzie uznany za upadłego. Upadłość spółki akcyjnej, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i osoby prawnej, będącej kupcem, jak również spółki jawnej, lub komandytowej, znajdującej się w stanie likwidacji, będzie ogłoszona także wówczas, gdy majątek ich nie wystarcza na zaspokojenie długów.

Krótkotrwałe wstrzymanie płacenia długów wskutek przejściowych trudności nie jest podstawą ogłoszenia upadłości.

Nie może być ogłoszona upadłość fundacji ani osoby prawnej prawa publicznego.

Ogłoszenia upadłości może żądać dłużnik, jak również każdy z jego wierzycieli. Żądanie to, oprócz wierzycieli, mogą zgłosić: a) w stosunku do spółki jawnej każdy ze spólników, w stosunku zaś do spółki komandytowej każdy ze spólników, odpowiadających bez ograniczenia za zobowiązania spółki; b) w stosunku do innej spółki i osoby prawnej — każdy, kto ma prawo reprezentować spółkę lub osobę prawną sam lub łącznie z innemi osobami; w stosunku do spółki i osoby prawnej, będących w likwidacji, — również każdy z likwidatorów.

Kupiec rejestrowy obowiązany jest nie później, niż w ciągu 2-ch tygodni od dnia zaprzestania płacenia długów zgłosić w sądzie wniosek o ogłoszenie upadłości, chyba że wniósł podanie o otwarcie postępowania układowego. Reprezentant spółki akcyjnej, spółki z o. i. i osoby prawnej oraz likwidator spółki jawnej lub komandytowej również są obowiązani zgłosić wniosek o ogłoszenie upadłości w ciągu dwóch tygodni od dnia ujawnienia, że majątek spółki lub osoby prawnej nie wystarcza na zaspokojenie długów, chyba że wnieśli podanie o otwarcie postępowania układowego. Kto nie wykona obowiązku złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości, odpowiada za szkodę, wyrządzoną przez to wierzycielowi. Kilka osób odpowiada solidarnie.

Ogłoszenie upadłości spółki jawnej, lub komandytowej nie pociąga za sobą samo przez się ogłoszenia upadłości spólników.

Śmierć dłużnika nie stanowi przeszkody do ogłoszenia jego upadłości, jeżeli wniosek o ogłoszenie będzie złożony w ciągu roku od daty śmierci. Ogłoszenia upadłości może żądać także każdy ze spadkobierców dłużnika. Zgłoszenie wniosku przez spadkobiercę nie oznacza przyjęcia spadku.

Dalsze przepisy projektu dotyczą skutków ogłoszenia upadłości oraz postępowania upadłościowego.

Jednocześnie z powyższem projektem Rada Ministrów przyjęła również projekt przepisów wprowadzających prawo upadłościowe.

Rejestracja zasiewów nasion oleistych

celem regulowania ich produkcji i kontyngentowania zasiewów

Jak wiadomo, Polska posiadała dotychczas niedobór w zakresie tłuszczów roślinnych, wskutek tego znaczna ich ilość musiała być sprowadzana z zagranicy. W dążeniu do stworzenia samowystarczalności w tej dziedzinie, Rząd roztoczył opiekę nad produkcją krajowych nasion oleistych, czego przejawem jest zawarcie pod egidą Rządu umów między zorganizowanymi producentami nasion oleistych a przemysłem olejarskim, dotyczących warunków sprzedaży tych nasion. Celem tych umów jest zapewnienie naszym producentom zbytu nasion oleistych po opłacalnych cenach. Pierwsza z tych umów obowiązująca do 5 stycznia 1935 r., ustala szczegółowe warunki dostawy do olejarni i ceny rzepaku i rzepiku, druga zaś obowiązująca do 10 kwietnia 1935 r. ceny miesięczne nasion lnu i konopi.

Warunkiem osiągnięcia na stałe opłacalnych cen jest, aby produkcja krajowa nasion oleistych była ściśle dostosowana do rozmiaru zapotrzebowania przemysłu olejarskiego. Ze względu jednak na bardzo poważny wzrost powierzchni obsiewu w r. b. rzepaku i spodziewane zwiększenie obszaru zasiewu innych nasion oleistych na wiosnę, może powstać już w bliskiej przyszłości nadwyżka produkcji tych nasion ponad istotne zapotrzebowanie rynku krajowego i możliwości eksportu. Wobec powyższego, celem uniknięcia spadku cen na nasiona oleiste, zachodzi konieczność regulowania ich produkcji i w związku z tem kontyngentowanie zasiewów, podobnie, jak to ma miejsce przy burakach cukrowych.

Wobec tego Stowarzyszenie Producentów Nasion Oleistych w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 7 — zaprowadza rejestr zasiewu nasion oleistych na terenie Wielkopolski i Pomorza i zwraca się do pp. producentów tych nasion, aby we własnym interesie do dnia 1 listopada br. podali do Stowarzyszenia dokładną powierzchnię obsianą rzepakiem ozimym i projektowany obszar zasiewu na wiosnę rzepiku, rzepaku jarego, lnu, konopi, maku i gorczycy. Dotrzymanie tego terminu jest konieczne, gdyż Stowarzyszenie musi zaraz po tym terminie zgłosić zarejestrowany na terenie zachodnich województw obszar zasiewu Związkowi Stowarzyszeń Producentów Nasion Oleistych w Warszawie, który prowadzi rejest ogólno-krajowy i kieruje całą akcją dotycz. produkcji i zbytu nasion oleistych. Zaznacza się, że producenci zapisani w rejstrze zasiewu nasion oleistych będą w pierwszym rzędzie uwzględnieni przy rozdziale kontygentów nasion oleistych w przyszłości.

Normy opodatkowania na rzecz powodzian przyjęte dla Pomorza

Na poniedziałkowem posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Pomocy ofiarom powodzi przyjęto do zatwierdzającej wiadomości normy opodatkowania się na rzecz powodzian, ustalone i uzgodnione pomiędzy Centralnym Komitetem i zainteresowanemi stowarzyszeniami, związkami przemysłowemi, kupcami itd.

1) **Dla rolnictwa** przyjęto normy 3 kg. żyta oraz 10 kg. kartofli w stosunku do ha użytkowanej roli. Dla obliczenia wysokości zbiórki z terenów leśnych przyjęto 5 ha lasu za 1 ha użytków rolnych (odnośnie normy podanej dla lasu należy brać pod uwagę obszar lasu użytkowanego).

2) **Robotnicy rolni i leśni** opodatkowali się po 5 funt. żyta miesięcznie od każdego członka (deputanta) przez 10 miesięcy.

3) **Przemysł, handel i przedsiębiorstwa pokrewne** przyjęły normę 15% od zasadniczej ceny wykupywanego świadectwa przemysłowego. Taką samą kwotę zadeklarował Związek kupców oraz rzemiosło.

4) **Restauracje** z wyszynkiem napojów alkoholowych — 1% od sumy obrotu, osiągniętego ze sprzedaży wyrobów monopolowych dla przedsiębiorstw I. kateg. w ciągu 11 miesięcy, a dla przedsiębiorstw II. i III. kat. w ciągu 6 miesięcy. (To samo restauracje sprzedające napoje alkoholowe poniżej 2½%).

5) **Apteki** 1 grosz od każdej recepty, załatwianej w ciągu roku ubiegł. z tem, że ofiary, wpłacone zostaną w 3 ratach.

6) **Adwokaci** opodatkowują się do wysokości pobieranego przez władze skarbowe podatku obrotowego 2,5% przez 1 kwartał.

7) **Własność nieruchoma miejska** przyjęła normy, uchwalone przez ogólnokrajowy zjazd w Warszawie, mianowicie równowartość opłat. wpłaconych na rzecz Funduszu Pracy za okres 2 kwartałów.

8) **Normy dla bankowości i spółdzielczości** zostaną ustalone przez sekcję finansową Wojew. Kom. Pomocy Ofiarom Powodzi w porozumieniu z odnośnemi Związkami i Stowarzyszeniami.

Wzrost spożycia cementu w okresie bezkartelowym

We wrześniu roku bieżącego upłynął roczny okres bezkartelowy w polskim przemyśle cementowym. W ciągu tego okresu t. j. od 1 października 1933 r. do 30 września r. b. zbyt cementu wyniósł ogółem 660 tysięcy ton, wobec 365 tysięcy ton w poprzednim roku kartelowym.

Cena cementu w okresie kartelowym wynosiła 8 złotych za 100 klg. loco fabryka z opakowaniem, zaś obecnie 2 złote. Czterokrotna więc zniżka ceny cementu wywołała w okresie bezkartelowym prawie dwukrotny wzrost spożycia cementu.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY z dnia 17 października 1934 r.

Żyto 25 ton 16,85—17—17,50; pszenica standartowa 15 ton 18—17—17,50; jęczmień: brow. 21—21,25; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 17—18; owies 17—17,25; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24—25; gat. IB 0—65% wł. w. 23—24; gat. II 55—70% wł. w. 18,25—19,25; razowa 0—05% wł. w. 19,25—19,75; poślednia pon. 70% wł. w. 15—16; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 31,75—33,75; gat. IB 0—45% wł. w. 28,25 do 29,25; gat. IC 0—55% wł. w. 27,25—28,25; gat. IE 0—65% wł. w. 25,25—26,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 23,25—24,75; gat. IIB 20—65% wł. w. 22,75—24,25; gat. IID 45—65% wł. w. 22,25—22,75; gat. IIF 55—65% wł. w. 17,75—18,25; gat. IIIA 65—70% wł. w. 15,75—16,75; gat. IIIB 70—75% wł. w. 13,25—13,75; razowa 0—95% wł. w. 18,75—19,75; otręby: żytnie wymiał stand. 11,25—11,75; pszenne miałkie stand. 10,75—11,25; pszenne średnie stand. 10,75—11,25; pszenne grube 11—11,50; jęczmienne 22,50—13,50; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—41; mak niebieski 41—44; gorczyca 49—52; siemię lniane 42—45; groch: Wiktorja 41—45; Folgera 30—34; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,75—4,25; jadalne nadnoteckie 2,50—3; fabryczne za kg% 0,13; płatki ziemniaczane 11,50—12,50; makuch lniany 17,25—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 18—19; kokosowy 15—16; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50 śrut soja 20,75—21,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 17 października 1934 r.

Owies 16,75—17; rzepak zimowy 38—39; koniczyna: czerwona 130—150; biała 90—120; żółta 70—90; mak niebieski 40—43; ziemniaki fabryczna za 1 kg% 12¾ grosza.

Ogólne usposobienie: wyczekujące.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 18. 10. 34. Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. kons. 10,75—11; żyto 120 funt. kons. 10,70; jęczmień: I jakości eksp. 12,75—13,25; średni według próby 11,60—12,20; 114—115 funt. eksp. 11,15; 110—111 funt. eksp. 10,85; 105—106 funt. eksp. 9,25; owies kons. 9,90—10,70; groch Victoria 24—29,50; otręby: żytnie 7,40; pszenne 7,50; gorczyca żółta 27—32,50; mak niebieski 23—28.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

Gdańsk, 18. 10. 34. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 30 ton; żyta 2132 ton, jęczmienia 1267 ton, owsa 30 ton, zboża strączkowego 204 ton, otrąb i makuchów 15 ton; nasion 50 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 18. 10. 34. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,84—57,96; dolar 3.02½—3.04½; marka niemiecka 109—112.

Za dewizy płacono: Warszawa 57,83—57,94; Berlin 123,25—123.50; Nowy York 3.0370—3.0430; Londyn 14.92½—14.96½.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja: stała.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 17 października 1934 r.

Belgja 123.65, 123.96, 123.34; Berlin 213.40, 214.40, 212.40; Gdańsk 172.72, 173.15, 172.29; Holandja 358.70, 359.60, 357.80; Londyn 25.87, 26.00, 25,74; Nowy Jork telegr. 5.23¾, 5.26¾, 5.20¾; Paryż 34.90, 34.99, 34.81; Praga 22.10, 22.15, 22.05; Sztokholm 133.40, 134.05, 132.75; Szwajcarja 172.73, 173.16, 172.30; Włochy 45.33, 45.45, 45.21.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

4% poż. inwest. 118,50—118,25; 5% poż. konwersyjna 68,50—68,35; 6% poż. dolarowa 74,50; 4% poż. premj. dol. 54,25; 7% poż. stabiliz. 79—78,63, drobne 79,25—79; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 77; 8% l. z. ziemskie dol. 51; 5% l. z. Kielc z 1933 r. 49; 4½% l. z. ziemskie 55,25; 4½% l. z. m. Warszawy 68,25; 5% l. z. m. Warszawy 63,50—64,25—63,50; 5% l. z. Częstochowy 54; 8% l. z. Kalisza 51,50; 5% l. z. Lublina stare 57,50; 5% l. z. Łodzi 55,00; 4½% obl. Warszawy 5 emisji 47,25.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów przeważnie mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 95,25—95—95,25; Warsz. T. Fabr. Cukru 27; Węgiel 12,50; Lilpop 11,25—11,15—11,20; Ostrowiec 21,90; Parowozy 7,50.

Żegluga i porty

Wzrost eksportu wyrobów hutniczych
przez Gdynię do krajów zamorskich

(ż) W ostatnich tygodniach dał się zaobserwować znaczny wzrost eksportu przez Gdynię wyrobów przemysłu hutniczego. W jednym m. wrześniu wywieziono 12.230 ton, a w tem szyn kolejowych 6.454 tony, wyrobów żelaznych 2.430 ton, rur 1.416 ton, maszyn 476 ton, cynku i blachy cynkowej 1.048 ton, ołowiu 406 ton. W latach ubiegłych tyleż wynosił przeciętnie całoroczny wywóz.

Eksport ten kieruje się zarówno do krajów europejskich, jak i do zamorskich, jak Brazylja, Argentyna, Afryka, Australja, a przedewszystkiem do krajów Dalekiego Wschodu. Szyny kolejowe wywozi się głównie do Brazylji i Holandji, wyroby żelazne i rury kanalizacyjne i wodne do Norwegji, Bułgarji, Grecji, Brazylji, Argentyny, Indyj Brytyjskich, Chin i Japonji oraz całego szeregu kolonij afrykańskich. Cynk i blacha cynkowa oraz ołów głównie do Indyj, Japonji, Chin, Brazylji, Szwecji, Danji i Norwegji. Maszyny eksportujemy przez Gdynię do 20 różnych krajów i kolonij zamorskich. Znacznem ułatwieniem w eksporcie było uruchomienie regularnych linij z Gdyni na Daleki Wschód, do Afryki i Australji.

W porcie zatrudniani będą tylko robotnicy z legitymacjami

(ż) Związek Gdyńskich Ekspedytorów Portowych wystosował do Urzędu Morskiego pismo, w którem prosi o cofnięcie pozwolenia zatrudniania przez firmy portowe robotników nie posiadających wymaganych legitymacyj.

Związek Ekspedytorów wychodzi z założenia, że obecnie praca portowa, powracająca coraz bardziej do normalnego poziomu wydajności, a ostatnio tak mocno zachwiana strajkiem, nie wymaga już posługiwania się dodatkowym elementem pomocniczym w postaci robotników bez legitymacyj portowych.

Stanowisko Związku Ekspedytorów jest zgodne z życzeniami robotników zrzeszonych w Z. Z. Z. i uważane być powinno jako zupełne zrozumienie interesów robotniczych.

Z drugiej strony nie można się będzie dziwić, jeżeli zapowiedziana przez Transportowców akcja strajkowa znowu obniży wydajność pracy i zmusi firmy portowe do szukania pomocy wśród robotników nie posiadających legitymacyj.

W chwili obecnej klucz zagadnienia co do zatrudniania jedynie robotników kwalifikowanych posiadających legitymacje, spoczywa wyłącznie w rękach samych robotników. Spodziewać się zatem należy, że warstwy robotnicze nie dadzą się obecnie sprowokować przez działaczy wywrotowych, lecz sami dbać będą o ochronę pracy, co leży przedewszystkiem we własnym ich interesie.

Polsko-rumuńsko-bułgarska taryfa

(ż) Z dniem 20 października br. mają być obniżone obecnie obowiązujące stawki opłat przewozowych polsko-rumuńsko-bułgarskiej taryfy towarowej artykułowej 10 na tytoń, 15 na świeże owoce, 39 na jaja, 43 na skóry. Obniżki te spowodowane są uwzględnieniem ulg, przyznanych w międzyczasie ze strony PKP na przewóz tytoniu ze względów na konkurencję kolei węgierskich i jugosłowiańskich oraz na przewóz jaj i owoców ze strony kolei rumuńskich na przewóz jaj, owoców i tytoniu od granicy w Beteni i Giurgiu Port do granicy pod Grigore Chica Voda, a ze strony kolei bułgarskich na eksport owoców, jaj, tytoniu, skór owczych i kozich oraz na zniesienie bułgarskiej opłaty portowej w Russe port przy eksporcie.

Z Północno-Atlantyckiej Konferencji
O ożywienie ruchu turystycznego w miesiącach zimowych

(ż) W Londynie odbyło się ostatnio posiedzenie t. zw. **Północno-Atlantyckiej Konferencji,** do której należą wszystkie towarzystwa okrętowe, utrzymujące regularną żeglugę pasażerską na Atlantyku pomiędzy Europą a Ameryką Północną. Do konferencji tej należy także m. in. **Polskie Transatlantyckie Tow. Okrętowe w Gdyni,** używające również skróconej nazwy **Linja Gdynia—Ameryka.**

Obradom jesiennej sesji Konferencji przewodniczył p. A. Stadtländer, członek zarządu towarzystwa okrętowego „Norddeutscher Lloyd" z Hamburga. Konferencja przyjęła przedewszystkiem do swego grona tow. okrętowe „Cunard White Star Ltd.", powstałe z fuzji „Cunard Line" i „White Star Line". Z pośród uchwał Konferencji na szczególne wyróżnienie zasługuje uchwała o **obniżeniu na okres zimowy ceny biletów na t. zw. okrężne podróże turystyczne.** Prawo do tych zniżek będą mieli ci pasażerowie klasy turystycznej lub trzeciej, którzy zgóry wykupują bilet na przejazd przez Atlantyk w obie strony i zatrzymują się w Europie lub w Ameryce najwyżej przez dni 15. Turyści ci płacą zamiast dwóch pełnych biletów na przejazd w obie strony **cenę jednego i jednej trzeciej biletu.** Ulgi te udzielane będą tylko w okresie **od 22 października do 30 kwietnia.**

Następna sesja Północno-Atlantyckiej Konferencji odbędzie się **w marcu 1935 r., tym razem w Paryżu.**

Kanał przez półwysep Malakka
chcą budować Japończycy

(ż) Wielkie poruszenie **w Anglji wywołał** ostatnio japoński plan **przebicia kanału morskiego** przez **półwysep Malakka, w najwęższej jego części, jaką stanowi przesmyk Kra.** Szerokość półwyspu Malakka w tem miejscu wynosi **zaledwie 42 klm.** Gdyby zbudowano tam kanał morski, wówczas statki, płynące z Dalekiego Wschodu do Europy lub odwrotnie nie musiałyby opływać długiej na blisko 1000 klm. barjery półwyspu Malakka. **Droga ich byłaby skrócona zależnie od celu podróży o 1000—2000 klm.,** co stanowiłoby kolosalną oszczędność na czasie.

Japończycy zabiegają o odpowiednią koncesję u rządu sjamskiego, do którego przesmyk Kra należy i **zapowiadają rozpoczęcie budowy kanału już w roku przyszłym.**

Trudności techniczne tej **budowy będą daleko mniejsze,** niż przy budowie kanału Suezkiego, czy kanału Panamskiego. Częściowo będzie mogła być zużyta na kanał **żeglowna rzeka,** częściowo zaś trzeba będzie przeprowadzić kanał sztucznie. Wysokość wododziału, jaki pomiędzy zatoką Sjamską a Oceanem Indyjskim stanowi przesmyk Kra, wynosi zaledwie 75 m.

Projekt budowy tego kanału nie jest nowy. Wysuwany był on już w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, jednak zaniechano go **wobec stanowczego sprzeciwu Anglji,** dla której budowa kanału Kra byłaby ogromnem osłabieniem znaczenia jej bazy morskiej w Singapore. Niewątpliwie i obecne plany japońskie spotkają się ze sprzeciwem angielskim.

Ulgi w taryfach portowych

(ż) W najkrótszym czasie mają być ogłoszone następujące ulgi w taryfach portowych. W ramach taryfy wyjątkowej PL 3 na eksport pewnych kontyngentów cieńkiego papieru pakowego obniżone mają być stawki opłat przewozowych przez stosowanie zamiast obecnych stawek kl. II, stawek kl. 8, obniżonych o 40%, zaś na eksport papieru bezdrzewnego stawek kl. 9, obniżonych o 35 proc. Na przewóz spatu polnego z Gdyni do Katowic wprowadza się stawkę opłat przewozowych w wysokości 110 gr. od 100 kg. Zawierające bor minerały z portów Gdyni i Gdańska będą przewożone do Rybnika z opustem 15 proc. od dotychczasowych stawek. Ulgę z poz. c. 1 aneksu na eksport koni przez suche przejścia graniczne rozszerzy się i na porty polskie. Specjalna ulga przyznana będzie na przewóz szmat między Gdynią i Gdańskiem a Grodnem i Białystokiem.

Polskie prawo morskie w opracowaniu

(ż) Jak nam donoszą z Warszawy, w tych dniach Komisja Kodyfikacyjna przystąpiła do opracowywania projektu prawa morskiego. — Zredagowanie projektu wstępnego mającego stanowić punkt wyjścia tych prac powierzono prof. Sułkowskiemu z Poznania.

Ukształtowanie nowego prawa morskiego ma niezwykle doniosłe znaczenie dla rozwoju naszej żeglugi morskiej i dlatego, **byłoby wskazane aby sfery gospodarcze zawczasu sformułowały swe dezyderaty w tej sprawie.**

Przebudowa portu londyńskiego

(ż) Angielskie Min. Komunikacji opracowało nowy plan wielkich robót przebudowy portu londyńskiego. Roboty te, których koszt wynieść ma półtora miljona f. szterl., będą miały przedewszystkiem na celu przebudowę dojścia do portu i dróg doń prowadzących. Projektowana jest przytem budowa 10 nowych mostów.

Połowy polskich rybaków

W ostatnich dniach połowy były bardzo nikłe z powodu burzliwej pogody. Łowiono przeważnie dorsze i flądry, które sprzedano na rynku miejscowym i w Gdańsku. Do Chłodni Rybnej złożono w tym czasie 7,790 kg. na doraźne przechowanie. Na półwyspie helskim w Jastarni i Kuźnicy łowi się w dalszym ciągu węgorze.

Z życia portów polskich

GDYNIA

Statki na wejściu: ss Scanstates amer. z Wiborga (A. S. L.), ss Tczew pol. z Hamburga 198,2 t. dr. (Z. P. Usco), ss Libau szw. z Malmoe 202,5 t. dr. (B. et S. Warta), ss Cieszyn pol. z Helsingforsu 39,7 t. dr. (Z. P. Usco), ss Thornburg fiń. z Oxeloesund (Polrob), ss Rimfrost nor. z Yarmouth 290 t. śledzi (Polbrit) ss Galatea norw. z Oslo (Speed Progress), żm Karin niem. z Królewca (Polrob), ss Śląsk pol. z Rotterdamu 324,3 t. dr. (Z. P. Usco), ss Walborg szw. z Oskarshamn (Pam Warta), ss England dsk. (Polrob), ss Utklippan szw. (Polrob).

Statki na wyjściu: ms Sybir sow. do Leningradu 21 pasaż. (Pantarei), ss Baltonia ang. do Gdańska (P. Z. K. B.), ss Edm. H. Stinnes niem. do Sztokholmu 2925 t. w. (Speed Progr), ss Utoe szw. do Roennskaer 2115 t. zw. (Pam Skarb), żm Hayo niem. do Esbjerg 165 t. makuch (B. et S), żm Nanny dsk. do Soeby 150 t. węg. (Wolff Giesche), ss Feddy dsk. do Galway 1330 t. węg. (Polrob), ss Ursus szw. 2285 t. w. (Reinh. Giesche), ms Tysla norw. do Oslo ok. 450 t. tow. (Bergenske) ss Robert Sauber niem. do Amsterdamu 3595 t. w. (Polrob), ss Scanstates amer. do N. Jorku via Kopenhaga 3 pasaż. 641,5 t. dr. (Am. Sc. Line), ss Clive szw. (Polrob), ss Cieszyn pol. do Gdańska (Żeg. Pol. Usco), ss Vera fiń. (Pam Elib).

Statki oczekiwane: ss Tovelil Polrob 18, ss Tenessee Reinhold 21-22, ss Robur IV Polrob 18, ss Verna PAM ok. 18, ss Condor Prowe 18, ss Britta PAM ok. 20, żm Vita Rumm. et Burt. oczek., ss Nurgis PAM ok. 22, ss Pinnau Bergenske 18-19.

GDANSK

Statki oczekiwane: W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: szwedzki ss „Nordoest" — Atlantic, duński ss „Hilde" — Polko, szwedzki ss „Iwan" szwedzki ss „Taernau" — Pam, polski ss „Tczew" — Pam, polski ss „Śląsk" — Pam, szewdzki ss „Gudrun" — Pam, szwedzki ss „Ribersborg" — Pam, szwedzki ss „Elsie" — Pam.

Statki na wejściu. Weszły do portu gdańskiego: ang. ss „Baltonia" z drobnicą i pasażerami z Londynu — U. B. Corp., francuski ss „Jumieges" bez ładunku z Rouen — Worms, duński ss „Astrid" bez ładunku z Kopenhagi — Polko, niem. ss „Henny" bez ładunku z Królewca — Kreft.

Statki na wyjściu. Wyszły z portu gdańskiego: polski ss „Cieszyn" z drobnicą do Gdyni — Pam, holend. ss „Constand" z drzewem do Groningen - Hanswindt, franc. ss „St. Robert" z węglem do Boulougne — Akotra, szwedzki ss „Bertil" z węglem do Roedby Havu — Atlantic, szwedzki ss „Hilde" z węglem do Helsigfors — Polko, duński ss „Alf" z węglem do Dublina — Polsko-Skand.

Z całego kraju

Poznań

OTWARCIE SZKOŁY PODOFICERSKIEJ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

W Poznaniu odbyło się otwarcie szkoły podoficerskiej Związku Strzeleckiego. Zadaniem szkoły jest przygotowanie pod względem wojskowym i ideowym członków „Strzelca", wyróżniających się pilnością i przykładnością. W chwili otwarcia do szkoły zapisanych zostało 64 członków. Komendantem szkoły wyznaczony został p. Zabłocki.

Uroczystość otwarcia odbyła się w obecności starosty Podhorodeńskiego, płk. Sokołowskiego, prezesa okręgu 6-go Związku Strzeleckiego prof. Kunkiewicza, mjr. Młyńca i in. Na placu alarmowym komendy grodzkiej płk. Sokołowski przyjął raport, poczem uroczyste przemówienia wygłosili: dyr. Biliński i mjr. Młyniec.

Warszawa

SĄDNY DZIEŃ DLA BOOKMACHERÓW.

Dnia 14 października 1934 r. dokonano obławy na bookmacherów, przyczem w bramie domu nr. 5 przy ul. Skolimowskiej zatrzymano na gorącym uczynku przyjmowania stawek na konie dwóch bookmacherów: Stefana Dąbrowskiego (Puławska 23) i Teodora Szulmana (Wileńska 43). Od zatrzymanych odebrano kilkadziesiąt złotych gotówki i kwity.

W cukierni „Pomorskiej" należącej do Bolesława Bileckiego przy ul. Zielnej nr. 7 w ostatnim pokoju cukierni zastano bookmachera Tenenbauma Zelmana, zam. przy ul. Siennej 4 m. 25 w chwili, gdy przyjmował stawki od graczy przy jednym ze stolików.

W kawiarni Skarżyńskiej Heleny przy ul. Wspólnej 31 zatrzymano bookmachera Stanisława Ceglarskiego, od którego odebrano bloczek bookmacherski. W mieszkaniu prywatnem, należącem do Eugenjusza Legańskiego przy ul. Nowogrodzkiej 27, ujawniono kantor bookmacherski. Zasekwestrowano 101 zł, oraz kwity bookmacherskie.

Na tejże ulicy w domu nr. 28 ujawniono uprawianie bookmacherstwa w lokalu Zenda Stanisława. Wszystkich doprowadzono do Urzędu Śledczego.

Wilno

ŚMIERĆ DWÓCH LUDZI W STUDNI.

W zaścianku Radziuliszki w powiecie oszmiańskim niejaki Bronisław Litwinowicz, sprawdzając stan nowowykopanej studni betonowej, spuścił się na lince na dno studni na głębokość około 20 metrów i znalazłszy się tam, stracił przytomność wobec zatrucia nieznanemi gazami. Na ratunek Litwinowicza pośpieszył sąsiad jego Piotr Kowiel, którego również spuszczono na lince do studni, gdyż w chwili, gdy wyciągano go razem ze zwłokami Litwinowicza, na wysokości 10 metrów stracił on również przytomność wskutek zatrucia gazem i runął na dno studni, gdzie poniósł śmierć. Dochodzenia policyjne w toku.

Bielsko

KOMUNIŚCI PODBURZALI TŁUM PRZECIW SEKWESTRATOROWI.

Przed kilku dniami do wsi Rajsk, pow. bielskiego przybył sekwestrator skarbowy po należności za zaległe podatki. Kilkadziesiąt osób z pośród mieszkańców tej wsi podburzonych przez paru komunizujących agitatorów, nie dopuściło sekwestratora do wykonania czynności sekwestracyjnych.

Ponowne przybycie sekwestratora w kilka dni później spotkało się z podobnym nastrojem części ludności, która już zgóry była przygotowana do stawienia oporu, ukrywając przytem rzeczy, mogące ulec zajęciu. Wobec agresywnej postawy zebranych w liczbie około 80 osób, przybyłe na miejsce organa policji państwowe, rozproszyły tłum bez użycia broni. Spokój został niezwłocznie przywrócony.

Przeprowadzone w związku z tem na miejscu dochodzenia ujawniły głównych podżegaczy i sprawców zajść, których w liczbie 8 z polecenia władz prokuratorskich zatrzymano.

Poważne zmniejszenie opłat sądowych

Projekt dekretu o kosztach sądowych

Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierający przepisy o kosztach sądowych. Zmiany, które wprowadza omawiany projekt do obowiązujących obecnie przepisów z 1932 roku, mają na celu: 1) obniżenie kosztów sądowych; 2) uproszczenie systemu ich pobierania; 3) dostosowanie obowiązujących przepisów do zmienionego stanu ustawodawstwa; 4) usunięcie wątpliwości w wykładni dotychczasowych przepisów.

Trwające od dłuższego czasu przesilenie gospodarcze spowodowało konieczność poddania rewizji wysokości opłat sądowych. Dlatego też projekt zmierza w kierunku obniżki opłat i w szczególności przyjmuje zasadę degresji. W art. 23 dekret postanawia, że w postępowaniu spornem i egzekucyjnem pobiera się następujące opłaty: wpis, opłatę od podań i załączników, opłatę kancelaryjną, opłatę za doręczenie, kaucję kasacyjną. Według art. 24 wpis jest stosunkowy i stały. Według art. 25 wysokość wpisu stosunkowego zależna jest od wartości przedmiotu sprawy i wynosi:

1) przy wartości przedmiotu do 5 tys. zł. włącznie — 2 proc.; 2) przy wartości przedmiotu do 50 tys. zł. — 1 i pół proc.; 3) przy wartości przedmiotu ponad 50 tys. — od pierwszych 50 tys. zł. — 775 zł., od nadwyżki zaś 1 proc.

W związku z tą najbardziej zasadniczą zmianą, która wywrze swój skutek we wszystkich przypadkach pobierania opłaty w postaci wpisu stosunkowego, całego lub ułamkowego pozostaje obniżenie niektórych opłat stałych.

Powiększono poza tem ilość uwolnień od opłat sądowych, zarówno podmiotowych, jak i przedmiotowych. Według art. 4 uwolnienie od opłat sądowych służy: 1) Skarbowi Państwa i podmiotom prawnym, za które działa Prokuratorja Gen. R. P.; 2) instytucjom ubezp. społ. w sprawach, związanych z ich ustawową działalnością; 3) P. K. O.; 4) Bankowi Gosp. Kraj. i Państwowemu Bankowi Rolnemu. Minister Sprawiedliwości może w porozumieniu z innymi ministrami przyznać uwolnienie od opłat instytucjom, stowarzyszeniom i fundacjom ze względu na ich działalność.

Co się tyczy uwolnień przedmiotowych, zostały uwolnione bądź w całości bądź częściowo od opłat m. in.: sprawy, dotyczące wyłącznie wymiaru, lub zwrotu opłat; podwójne apelacje, wznoszone przez tę samą stronę; wnioski o zabezpieczenie powództwa; podania o przyspieszenie postępowania; niektóre załączniki.

W kierunku uproszczenia systemu pobierania opłat zmierzają przepisy, dotyczące pobierania opłat za doręczenie. Opłacie tej, która dotychczas należała do t. zw. kosztów postępowania, nadano charakter opłaty sądowej. Szczegółowe unormowanie tego zagadnienia zostanie załatwione w rozporządzeniu wykonawczem. Minister Sprawiedliwości zostaje upoważniony do umarzania zaległych w postępowaniu cywilnem i należnych Skarbowi Państwa kosztów sądowych w granicach do 1000 złotych, jeżeli ściągnięcie ich byłoby połączone z niewspółmiernemi trudnościami.

Rozporządzenie składa się z 128 artykułów. Wejdzie ono w życie z wyjątkiem pewnych przepisów w dniu 1 stycznia 1935 roku.

Były komunista i kryminalista na czele bojówki endeckiej

Członkowie Stronnictwa Narodowego lżą księdza i walczą rewolwerami na Jasnej Górze

(r) Poznański organ Związku Młodych Narodowców „Czuwamy" podaje dwa wymowne fakty z działalności bojówek endeckich w Łodzi i Częstochowie. W Łodzi grupa członków Str. Nar. napadła lokal młodych narodowców. Napastnicy znieważyli słownie księdza kanonika Rogozińskiego, który swego czasu wystąpił ze Str. Narodowego. Robili wrażenie *jakieś bandy bolszewickiej*, i pokaleczyli wiele osób. Kierownikiem bojówki był, jak okazało się, szewc z zawodu b. komunista, który siedział pół roku w kryminale. Kiedy odmówiono mu wejścia do lokalu krzyknął: *„chłopcy na noże"*. Bojówkarze po zdemolowaniu lokalu wyszli ze słowami hymnu młodych: *„depcem podłość, fałsz i brud"*.

Jak to było w Częstochowie — pisze „Czuwamy" — jak Str. Nar. walczy i z jakiemi przedmiotami pobożności przychodzi na Jasną Górę np. z odważnikami na rzemieniach, rewolwerami, rurami gazowemi — tak samo jak w Łodzi, o tem nie potrzeba szeroko pisać, gdyż podały to już gazety codzienne. Tylko w Częstochowie policja zabrała te wszystkie rzeczy.

Oto do czego doszło Str. Nar. Bojówkarzom endeckim przywodzi b. komunista i kryminalista, a bojówkarze znieważają słownie w niesłychany sposób tego samego księdza kanonika Rogozińskiego, którego przed kilku miesiącami Str. Nar. w perfidny sposób znieważyło w oficjalnym przez siebie wydanym komunikacie. Na Jasną Górę przychodzą z rewolwerami i innemi narzędziami, by i tam robić awantury i krwawe bijatyki. Gangrena moralna i zdziczenie partyjne szerzą się w zatrważających rozmiarach.

* * *

Aby przedstawić w całej pełni cynizm i obłudę endecką zwrócimy uwagę na jedną z notatek zamieszczonych w „Pielgrzymie". Dowiadujemy się z niej o tem, że były prezes związku towarzystw powstańców i wojaków w Poznaniu, dr. Celichowski, znany działacz endecki, przybył samochodem do Wiela. Tam powitał go b. prezes pomorskiego związku (rozwiązanego zarządzeniem władzy) i „kilku Rycerzy Jezusa Eucharystycznego z sztandarem".

Politykować wolno, ale politykę endecką dekorować lub osłaniać sztandarem bractwa kościelnego to coś więcej niż cynizm. Zwłaszcza po „sukcesach narodowych" w Łodzi i w Częstochowie.

Konferencja turystyczna u. p. wicewojewody Starzyńskiego

W dniu wczorajszym odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim zwołana przez p. wicewojewodę Starzyńskiego konferencja, której tematem były zagadnienia letniskowo-turystyczne na Pomorzu. Konferencja miała charakter przedwstępnego omówienia problemu i ustalenia zasad, na których opierałaby się przyszła praca powołanego przez p. Wicewojewodę komitetu doradczego dla spraw turystyki.

Na wstępie p. Wicewojewoda omówił całokształt zagadnienia letniskowo-turystycznego na terenie Województwa Pomorskiego, wskazując na poszczególne jego działy, poczem wywiązała się dyskusja, w rezultacie której p. Wicewojewoda postanowił konferencje takie odbywać perjodycznie, przyczem pod obrady wchodzić będą poszczególne konkretne problemy, opracowane w formie referatów na podstawie materjałów, dotyczących danego terenu. Następna konferencja zajmie się sprawą ruchu letniskowego na wybrzeżu morskiem.

Przy naprawie bulwaru obok mostu Gdańskiego w Bydgoszczy

wykopano starodawną barkę

Przy przeprowadzonej obecnie naprawie bulwaru przy moście Gdańskim w Bydgoszczy która przewiduje również złagodzenie zakrętu koryta Brdy naprzeciw magazynu wojskowego, podczas rozkopywania nabrzeża — **natrafiono na kilkunastometrową barkę**. W łodzi tej której kształt i konstrukcja świadczy o dość starej dacie, będącej obecnie przedmiotem do ciekań znawców, znaleziono kilka prymitywnej **konstrukcji lewarków i dźwigni**. Na łódź tę natknięto się w głębokości około 2 m. pod powierzchnią bulwaru, jakieś 3 metry od ścinanego obecnie brzegu. Na pojedyncze zmurszałe części barki musiano się już natknąć podczas wbudowania rury ściekowej, która wprost opiera się o łódź.

Oszust, który wyzyskiwał bezrobotnych

otrzymał należną mu karę

W poniedziałek 15 bm., przed Sądem Grodzkim w Toruniu odbyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Herbertowi Hakenbergowi, z zawodu tapicerowi, oskarżonemu o dopuszczenie się szeregu oszustw na szkodę swych pracowników.

W pierwszej połowie bieżącego roku Hakenberg umieszczał w „Słowie Pomorskiem" drobne ogłoszenia, zapomocą których poszukiwał do swego warsztatu tapicerskiego pracowników. Warunkiem przyjęcia kandydata do pracy było wpłacenie przez niego kaucji w wysokości od 150 do 250 zł.

Amatorów Hakenberg znalazł kilku. Byli to wszyscy niezamożni bezrobotni. Od niejakiego Grabowskiego pobrał jako kaucję 200 zł., a od Szulca i Jaskóły wziął po 150 zł. Dla zachowania pozorów „uczciwości" Hakenberg, by zatrudnić wymienionych robotników, kazał im czyścić stare sprężyny, nakładać siano do materaców itp., zaś po 2 tygodniach bez skrupułów zwalniał ich z pracy, nie oddając im naturalnie pobranych kaucyj.

Sąd, po przeprowadzonej rozprawie i przesłuchaniu całego szeregu świadków, skazał Hakenberga na 1 rok i 3 miesiące bezwzględnego aresztu. Na wniosek oskarżyciela publicznego Hakenberg został aresztowany na sali rozpraw i odprowadzony do więzienia.

Programy radjowe

PIĄTEK, 19 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz. Przegląd Prasy Pol. 12,10 Piosenki w wyk. E. Turner (sopran) i E. de Muro Lomanto (płyty). 12,45 Pogadanka dla kobiet z Krakowa. 13,00 Dziennik połudn. 13,05 Koncert popul. z udz. solistów (płyty). 15.30 Wiadom. o eksporcie polsk. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Koncert Ork. salon. Ark. Flato. 16,45 Audycja dla chorych. 17,15 Koncert solistów. Wyk.: M. Mokrzycka (sopran) i J. Tolkacz (fortep.). Akomp. L. Urstein. 17,50 Przegląd wydawnictw — prof. Mościcki. 18,00 Wiadomości rolnicze. 18,10 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18,15 Recital skrzypcowy C. Franz: Akompanj. J. Lefeld. 18,45 (Z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt") „Lew" — dyr. Żabiński. 19,00 i 19.30 Muzyka lekka z kaw. „Adria". 19,20 Pogadanka aktualna. 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadom. sportowe. 20,00 „Jak spędzić święto?" 20,05 Pogadankę muzyczną wygł. p. K. Stromenger. 20,15 Koncert symfon. z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. filh. pod dyr. P. Scheinpfluga i E. Mainardi (wiolończ.). 22.30 Recytacja poezyj. „Humor naszych ojców" (Balucki, Belmont, Pląskowski, Szober) — recytuje p. T. Frenkiel. 22,40 Koncert reklamowy. 23,00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23,05—23,30 Muzyka lekka z rest. hotelu „Bristol".

Spiesz z ofiarą powodzianom!

JAMES O. CURWOOD

„OSADNICY"

87)

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Poczem szepnął sam do siebie ledwo poruszając wargami.

— Tak mi się coś zdaje, Pietrku, że nie masz się czego gryźć! Mam coś takie wrażenie, że zarówno Aleck Curry jak i prawo będą się musieli obejść smakiem. W każdym razie niewątpliwie przyłożę do tego odpowiednich starań.

Co ustaliwszy łatwiej mu już było usnąć.

— — — — — — —

Pietrek długo jeszcze siedział przy ogniu.

Brzozowe polana spłonęły rozsypując się na czerwone i czarne węgle, w miarę zaś jak cienie gęstniały wokół obozu, chłopak czuł się coraz bardziej opuszczony i samotny. Dotrzymywały mu towarzystwa jedynie rozliczne wizje wytworzone w gasnącem zarzewiu. Z jasnością niesamowitą, aż bolesną w swej dokładności, powracały obrazy lat minionych, dzieciństwo, młodość, ojciec uwielbiany i tak zawsze bliski, marzenia i sny, z których dzisiaj nie zostało nic prócz popiołu. Ze spokojem i odwagą zrodzonemi z nadmiernego cierpienia, gotów był na przyjęcie wszystkiego cokolwiek go w dalszem życiu czeka. Walka, w znaczeniu fizycznego zmagania, dobiegła już końca, więc nareszcie mógł wrócić do domu. Co do tego nie miał żadnych wątpliwości, i nawet instynkt samozachowawczy nie mógł tutaj nic zmienić. Co czeka go po powrocie do osady Pięciu Palców, o tem niech już los decyduje.

Miał w obecnej chwili wrażenie, że Mona znajduje się tuż obok, i że wyraża protest gwałtowny. Walcząc w obronie ojca stał się przecie wyrzutkiem społeczeństwa. Świat jest szeroki i wielki, posiada niezliczoną masę kryjówek. Czyż nie lepiej skryć się gdziekolwiek, narzeczona zaś będzie mu towarzyszyć.

Pietrek położył się wreszcie spać z twarzą zmienioną cierpieniem, rankiem zaś, Carter, chłodny i rozważny zaczął dyskusję na ten sam temat.

— Mogłeś się chyba przekonać, — mówił — jak olbrzymie są lasy. Wędruj na północ, nad Yukon, lub na Alaskę. Dopilnuję już, aby Mona trafiła do ciebie bezpiecznie.

Pietrek pokiwał głową przecząco.

— Przekonałem się również, jak to jest, gdy się człowiek kryje śród błot i chaszczy, mając ukochaną osobę powierzoną swojej pieczy. Takim właśnie byłby los Mony, całe lata udręki, aż do haniebnego końca. A koniec przyjdzie prędzej czy później. Wolę już spłacić dług prawu, i mieć zupełną swobodę — potem.

Była to ostatnia próba jaką uczynił Carter. Od tej pory spokojnie towarzyszył Pietrkowi w jego powrotnej wędrówce, pozornie, czy też w rzeczywistości całkowicie pogodzony z losem.

W połowie maja znaleźli się wpół drogi między jeziorem St. Joe, oraz Height of Land, oddaleni od osady Pięciu Palców jeszcze o dobrych sto osiemdziesiąt mil wędrówki.

— Za tydzień będziemy na miejscu.— Rzekł pewnego dnia Pietrek.

— Chyba że potoki i strugi spęcznieją od roztopów — dodał Carter.

Wiosna miała tego roku czar niezwykły. Powietrze przesycała słodka woń. Sosny, jodły i cedry roztaczały zapach żywiczny, krzepiący niby balsam leczniczy. Pękały pąki topoli. Ptaki wracały z wyraju. Na stokach wzgórz, kędy objawiała się silniej operacja słoneczna, śnieg stajał już całkowicie, zieleniała szmaragdowa murawa, te zaś spośród kwiatów, które wykiełkowały pod śniegiem, poczynały nawet kwitnąć. Z ułamanych gałęzi ściekał gęsty sok, a pomiędzy ziemią i niebem, dniem i nocą trwał cichy szept, niby głos budzącego się życia, wezwanie do kojarzenia się w pary, do macierzyństwa do radosnego szczęścia i beztroski.

Obaj, Pietrek i Carter, jakkolwiek wyczuwali zmianę w przyrodzie, nie brali bynajmniej udziału w powszechnej radości. Wezbrane strumienie i rzeczki powstrzymały ich w pochodzie, tak iż najpierw zwłoka poczęła się liczyć na godziny, później zaś na całe doby. Carter cieszył się z tego, lecz się z zadowoleniem nie zdradzał. Zmieniał się z dniem każdym coraz bardziej. Twarz jego podawnemu chłodna, zbróżdżona głębokiemi linjami, zachowała wyraz surowy, lecz przebijała w niej już pewna miękkość, w oczach zaś przygasło okrucieństwo. W głębi duszy jednakże czuł niejaką obawę na myśl o dniu przybycia do osady Pięciu Palców, obawę, ale nie strach.

Pietrek nie objawiał wcale szarpiącego nim niepokoju, lecz w oczach coś mu czasami zmętniało, co Carter tłumaczył sobie po swojemu. Pietrkowi nie szło bynajmniej o osobiste niebezpieczeństwo, gdyż tak się już zżył z przekonaniem, że trzeba uiścić dług wobec prawa, iż przestał się lękać przyszłości.

Bał się natomiast zmian, jakie mogły zajść w osadzie podczas jego dwuletniej prawie nieobecności. W ciągu tak długiego czasu, Aleck Curry mógł zdziałać wiele złego. Nie wyobraża sobie wcale, jakie to zło mogło przyjąć formy, lecz temwięcej dręczyły go najrozmaitsze posępne możliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dzień w Toruniu

piątek 19 październ.

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek: Łukasza Ew. — Piątek: Piotra z Alkantary

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami. Nocą możliwe przymrozki. Dniem temperatura do 10 stopni. Umiarkowane chwilami porywiste wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Do środy 24 bm. włącznie dyżurują: w śródmieściu Apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski, na Bydgoskiem Przedmieściu — Apteka Św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— 18 bm. — nieczynny.
— 19 bm. — „Stefek".

REPERTUAR KIN.

MARS — „Imperatorowa".
PALACE — „Świat należy do Ciebie".
LIRA — „Pojedynek ze śmiercią".
ŚWIATOWID — „Maskarada".
CORSO — „Nibelungi".

ZEBRANIA.

— 18 bm. godz. 20 w Kasynie Garnizonowem przy ul. Żeglarskiej — pożegnanie p. gen. Pasławskiej przez Rodzinę Wojskową.

— 18 bm. godz. 18 w Ognisku S. M. P. przy Szosie Chełmińskiej — zebranie inwalidów, wdów i sierot wojennych.

— 19 bm. godz. 17 w pokoju 11 Urzędu Wojewódzkiego — zebranie Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej.

— 19 bm. godz. 20 w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Żeglarskiej — uroczyste pożegnanie Wojewody Białostockiego p. gen. Pasławskiego.

Z miasta

— **564,75 zł. na powodzian.** Urzędnicy Urzędu Skarbowego i Urzędu Akcyz i Monopoli w Toruniu, zrzeszeni w kole toruńskiem Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych (SUS), wpłacili do Zarządu Centralnego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Warszawie 564,75 zł. na rzecz powodzian.

— **Baczność Inwalidzi, Wdowy i sieroty wojenne.** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek 18 bm. o godz. 18 w Ognisku SMP. przy Szosie Chełm. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

— **Z urzędu stanu cywilnego.** Dnia 15 bm. zawarli związek małżeński: inż. leśnik Stanisław Ignacy Dzięgielewski z Jadwigą Pelagją Julją Zalewską. Zgłosili urodzenia: murarz Bolesław Ulanowski (syna), woźny Bernard Kamiński (córkę) ogrodnik Leon Ryżewski (córkę), i robotnik Bronisław Grużlewski (syna). Zmarli Walerjan Cheładze, 2 miesiące, Bolesław Ciechocki 9 miesięcy i Marcin Starczewski, lat 81.

Dnia 16 bm. zgłosili urodzenia: pracownik elektrowni Jan Szekliński (syna), plutonowy W. P. Franciszek Górski (syna) murarz Jan Cieminski (syna), konduktor kolejowy Franciszek Schodowski (syna) i ślusarz Wiktor Templin (córkę). Zmarli: Rozalja Wieczorkowska lat 72, Tadeusz Marchlewicz, 7 miesięcy i Marjan Marek 11 miesięcy.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** Najbliższem przedstawieniem Teatru Ziemi Pomorskiej na scenie toruńskiej będzie powtórzenie w piątek, 19 b. m. sztuki Jakóba Deval'a „Stefek", rewelacyjnej nowości repertuaru, której dwa pierwsze przedstawienia na scenie toruńskiej spotkały się z uznaniem publiczności.

W niedzielę popołudniu, na przedstawieniu popołudniowem, po cenach zniżonych, nieodwołalnie po raz ostatni, arcywesoła komedja Aleksandra Fredry „Pan Jowialski".

W przygotowaniu zespołu pod reżyserskim kierunkiem Jerzego Szyndlera, jednocześnie odtwórcy jednej z głównych ról, komedja Noela Coward'a p. t.: „Małżeństwo". W nowości repertuaru zaprezentują się po raz pierwszy toruńskiej publiczności artystki pp.: Kopijowska i Stanisławska w dwóch głównych rolach kobiecych.

„Azja grozi"

Z sali odczytowej

Pod powyższym tytułem p. Aleksander Janta-Połczyński, znany polski dziennikarz-podróżnik, wygłosił w środę 17 bm. w sali Teatru Ziemi Pomorskiej, odczyt o stosunkach, panujących współcześnie na Dalekim Wschodzie. Prelegent ilustrował go szeregiem ciekawych spostrzeżeń, poczynionych przez się w czasie rocznego pobytu w Japonji, Chinach i Mandżuko.

Wywody p. Janty-Połczyńskiego audytorjum — jak na Toruń niestety bardzo nieliczne — wysłuchało z wielkiem zainteresowaniem.

Zasadniczą treścią odczytu było wykazanie że wschodnia Azja coraz widoczniej staje się ośrodkiem polityki światowej, polityki, na pulsie której i Polska winna trzymać rękę.

Towarzystwo Restauratorów w Toruniu

przy stole obrad

W środę, 17 bm. w restauracji „Tivoli" przy ulicy Bydgoskiej odbyło się miesięczne zebranie miejscowego Towarzystwa Restauratorów. Przewodniczył mu p. prezes Penkalla.

Na wstępie p. insp. Wiland z Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Vesta" wygłosił referat na temat ubezpieczenia na wypadek śmierci. Po obszerniejszej dyskusji sprawę tą odroczono.

W toku dalszych obrad zebrani stwierdzili, że nowo obowiązujące opłaty za gaz i prąd upośledziły właścicieli zakładów gastronomicznych. Ogólna zniżka nie wprowadziła zmian dla wspomnianych zakładów. Postanowiono ponownie ingerować w powyższej sprawie, tembardziej, że Elektrownia Miejska, jako zakład użyteczności publicznej, nie powinna być nastawiona na wygórowany zysk.

Przy tej okazji poruszono kwestję nadmiernych opłat za lód, wytwarzany przez drugi zakład użyteczności publicznej, mianowicie przez rzeźnię miejską. Pozatem zwrócono uwagę, że zbyt wysokie ceny za ubój w rzeźni miejskiej uniemożliwia właścicielom restauracyj obsłużenia klientów taniemi potrawami.

Przy odczytywaniu t. zw. komunikatów zarządu, prezes zaznajomił zebranych z nową ustawą podatkową.

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem, a wraz z nim z bliskim terminem wykupu nowych świadectw przemysłowych, uchwalono zwrócić się do miarodajnych władz o przeprowadzenie rewizji t. zw. szczeblowania kategoryj świadectw przemysłowych. Postanowiono również wnieść odpowiednie petycje, by umożliwiono kupcom, jak wogóle wszelkim przedsiębiorstwom handlowo - przemysłowym, wykupienia świadectw półrocznych.

Na zakończenie uchwalono, by bezwzględnie każdy członek Towarzystwa Restauratorów opodatkował się na rzecz powodzian.

„Śledztwo" w sprawie stosunków w szpitalu miejskim

Artykuły nasze w sprawie stosunków, panujących w szpitalu miejskim w Toruniu odbiły się głośnem echem w całem mieście. Jeden z pierwszych — jak już donosiliśmy — zwrócił się do Redakcji naszego dziennika ze specjalnem pismem p. Prezydent Miasta Bolt, który prosił nas o podanie mu nazwisk osób „poszkodowanych wzgl. pokrzywdzonych przez niewłaściwe traktowanie w szpitalu miejskim", a to „w celu ułatwienia dochodzeń w sprawie stosunków", panujących w tym szpitalu.

Czyniąc zadość tej prośbie, w naszem mniemaniu, podyktowanej troską o dobro mieszkańców miasta, z całą lojalnością i gotowością podaliśmy do wiadomości p. Prezydenta szereg nazwisk (wraz z adresami) tych osób, które na sobie doświadczyły skutków skandalicznych nieporządków w tej jedynej w Toruniu lecznicy publicznej.

Efekt naszej lojalności był dość niespodziewany. Oto Zarząd Miejski uważał za stosowne rozesłać do osób, których nazwiska mu podaliśmy, pisma następującej treści:

ZARZĄD MIEJSKI
w Toruniu
Wydział Prezydjalny
Nr. 113/1167/34
Za dowodem doręczenia.

W sprawie zarzutów podniesionych w artykule „Dnia Pomorskiego" z 16. X. r. b. przeciw administracji Szpitala Miejskiego w Toruniu, proszę Pana o przybycie w charakterze świadka do kancelarji Szpitala Miejskiego przy ul. Przedzamcze dnia 18. X. b. r. o godz. 12-tej.

Stawiennictwo osobiste konieczne.

Prezydent Miasta:
(—) Bolt

Pomijamy sam ton tych listów, który pozostawia wiele do życzenia. Ludzie, którym należy się przedewszystkiem satysfakcja za doznane „dobrodziejstwa" w szpitalu miejskim, ni stąd ni zowąd potraktowani zostali, jak osoby podlegające osobistej jurysdykcji p. Prezydenta Miasta. Świadków mogą przecież badać tylko władze policyjne lub sądowe.

Wyznaczenie jako miejsca „przesłuchów" przeciw szpitalowi miejskiemu kancelarji tego właśnie szpitala, jest również conajmniej niewłaściwe.

Zdawałoby się, że gotowość do objektywnego rozpatrzenia całej sprawy jaką p. Prezydent w liście do Redakcji naszego pisma wykazał, nakże również Zarządowi Miejskiemu sprawdzenie zarzutów, wysuniętych przez nas, bezpośrednio u zainteresowanych, przy zachowaniu maximum objektywności i względów dla poszkodowanych, bez jakiegoś wzywania ich na „śledztwo", wśród wszelkich jego akcesorjów, w rodzaju: „Za dowodem doręczenia", „Stawiennictwo osobiste konieczne" i t. p. Do przeprowadzenia tego rodzaju dochodzeń powołane są tylko władze sądowe.

Nie będziemy się dziwili, jeśli w ten sposób „zaproszone" osoby nie zechcą z tego „zaproszenia" skorzystać.

* * *

Do Redakcji naszego pisma napływają w dalszym ciągu ustne i telefoniczne podziękowania za zajęcie się tą sprawą, która od dawna wymagała uzdrowienia.

M. in. komunikują nam o następujących faktach:

W przedsionku szpitala miejskiego kilku chorych czeka na lekarzy. Jeden z nich przybył specjalnie z domu, celem zamiany opatrunku na prawym policzku. Opatrunek był konieczny, gdyż pacjent przechodził kilka dni przedtem operację twarzy, a więc rana była jeszcze świeża, niezagojona. Po pewnym czasie do przedsionka weszło dwóch lekarzy, — z ich białego stroju można było wnioskować, że pełnili dyżur. Tymczasem lekarze nie zainteresowawszy się pacjentami, zaczęli oglądać sobie ze spokojem jakieś prywatne fotografje. Gdy chory poprosił lekarza o zrobienie mu opatrunku, ten — nie spojrzawszy nawet na ranę pacjenta — odpowiedział mu krótko, że nie ma czasu i polecił choremu przyjść za... tydzień!

Charakterystyczny jest także inny „kwiatek". Jak wiadomo rolę pielęgniarek w szpitalu miejskim pełnią siostry miłosierdzia. Otóż zdarzały się wypadki, że siostry, pełniące dyżur na oddziale położniczym, odmawiały pomocy nieślubnym matkom, jako kobietom grzesznym.

Do redakcji naszej napływają dalsze szczegóły skandalicznych zaniedbań i stosunków, jakie panują w szpitalu miejskim. Powrócimy do nich w jutrzejszym numerze.

O. M. P. urządza rewje

„Ulica jest najgorszym wychowawcą. Masy młodzieży włóczące się po zaułkach są stracone dla społeczeństwa i Państwa. Walkę temu stanowi rzeczy wypowiedziała Organizacja Młodzieży Pracującej (O. M. P.). Jest to stosunkowo młoda organizacja, bo dwa dopiero lata działa w Polsce. Ognisko Toruńskie O. M. P. powstało przed paru zaledwie tygodniami i grupuje około pół setki młodzieży, tej młodzieży, która włócząc się po ulicach, często wciągana jest do organizacyj, które tworzą odskocznie dla karjery jakichś „ambitnych" jednostek.

O. M. P. wypowiedział walkę ulicy, ale w walce tej musi znaleźć poparcie całego społeczeństwa.

Brak tej organizacji świetlicy, warsztatów, mundurów; nie ma nic, prócz twórczego zapału.

W niedzielę wieczorem padał deszcz. A jednak w auli gimnazjum Kopernika zebrało się sporo publiczności. O. M. P. i Straż Przednia wystawiały „Wielką Rewję". Dochód przeznaczono na cele wewnętrzno - organizacyjne.

Nie była to właściwie rewja, lecz nadzwyczaj miły wieczorek z bardzo urozmaiconym programem. Na wstępie kierownik Toruńskiego Ogniska O. M. P. p. Slawik wypowiedział mniejwięcej słowa, przytoczone na początku sprawozdania, a zaznajamiające nas z O. M. P.

Rewja odbywała się w nowocześnie odnowionej auli gimnazjum męskiego. Na podjum piękna „moderne" scena (Brak kurtyny wcale nie raził). Szkoda tylko, że słabo oświetlona.

Program „Rewji", jak już wspomnieliśmy, był bardzo urozmaicony. Skecze, monologi, tańce. Rzęsiście oklaskiwana była Hanka Ordonówna — przewyborne naśladownictwo — parodja.

Należy wspomnieć, jeszcze o 11-letnim pianiście Janku Drath, który swą grą oczarował publiczność. Całość zwarta, bez zbytnich przerw, robiła miłe wrażenie.

Zebranie zarzewiaków w Kasynie Garnizonowem

W niedzielę, tj. 21 bm. o godz. 15 odbędzie się w Kasynie Garnizonowem zebranie zarzewiaków z Torunia i innych miast Pomorza, na którem będzie dokonany uzupełniający wybór zarządu oraz będą omówione sprawy bieżące.

Zarzewiacy zamieszkali w Toruniu oraz na prowincji pomorskiej proszeni są o konieczne przybycie. Koledzy, którzy dotychczas nie zgłosili swych adresów, a zamierzają przystąpić do Skupienia — proszeni są również o przybycie na zebranie.

Zarząd.

Prace Elektrowni

Na sieci elektrycznej wysokiego napięcia wykonuje obecnie Elektrownia następujące prace: montuje *stację transformatorową w budynku „Radja Polskiego"* na Rudaku (zapotrzebowanie mocy przez Radjostację wyniesie około 160 kW.); na targowisku miejskiem buduje *pierwszą w Toruniu podziemną budkę transformatorową,* do której przeniesie transformator znajdujący się obecnie na terenie Rzeźni.

Z prac wykonywanych na sieciach niskiego napięcia ważniejsze są: elektryfikacja osiedli A. (ul. Reja — Fałata — Koszarowa) i B. (ul. św. Józefa); wykończanie oświetlenia południowego dojazdu do nowego mostu.

Na białym czworoboku

Palace — „Świat należy do ciebie"

(sz.) „Świat należy do ciebie", mówi matka do swego syna, młodego ogrodnika, wykazującego wielki talent śpiewaczy. Syn rzeczywiście swym pięknym głosem zdobywa świat pieniądze, lecz — gdy wydawało mu się, że jest już u szczytu swych marzeń i zdobędzie serce ukochanej kobiety — ponosi porażkę. Nie zraża się nią jednak i wyjeżdża z domu, by dalej czarować świat swą piosenką.

Scenarjusz filmu jest interesujący, reżyserja i gra wszystkich aktorów bez zarzutu. Józef Schmidt śpiewa tak doskonale, że chwilami nawet należy się zastanowić, kto ma piękniejszy głos — on czy Kiepura.

Największą zaletą filmu (zdaniem każdego miłośnika muzyki i pięknego śpiewu) — jest jego wielka melodyjność. Od pierwszego do ostatniego aktu słyszymy coraz to inne i coraz to piękniejsze pieśni i arje. Punktem kulminacyjnym obrazu jest odśpiewanie przez Schmidta arji z opery „Marta" Flotowa.

✝

W dniu 16 października 1934 r., zmarł nasz nigdy niezapomniany Kolega

ś. p.

Tomasz Fudziński

skarbnik Sądu Grodzkiego

Cześć Jego pamięci!

Urzędnicy Sądu Grodzkiego, Okręgowego i Prokuratury w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19 października r. b., o godzinie 16-tej z domu żałoby przy ul. Kwiatowej 15.

7795

Zarząd Miejski w Bydgoszczy

Wydział VIII. (Bud. Naziemn.)

ogłasza niniejszem

PRZETARG

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy" na:

a) roboty ciesielskie
b) roboty szklarskie

przy wykończeniu budowy nowego szpitala miejskiego

Kosztorysy przetargowe nabywać można w godz. urzędowych w Wydziale VIII (ul. Jana Kazimierza nr. 5 I p. za opłatą 2,— zł. ad a) i 1,— zł. ad b).

Bliższych wyjaśnień udzielać będzie Kierownictwo budowy w bud. nowego szpitala przy ul. Nowomiejskiej.

Oferty składać należy w przepisowo zalakowanych kopertach we wskazanym Wydziale do dnia 26 października 1934 r. godz. 12-tej o której nastąpi otwarcie ofert.

Do ofert należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5 proc. sumy oferowanej.

Oferty, do których nie dołączono przepisanego wadjum nie będą rozpatrywane.

Za Prezydenta Miasta. Naczelnik Wydziału
(—) Seidel, Radca bud. Mag.

7805 Zlec. nr. 1222-8

Sygnat.: 1586-34 7791

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie II rewiru Alojzy Bartosiński mający kancelarję w Chełmnie, ul. Dworcowa nr. 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 października 1934 r. o godz. 10 w Borównie odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do Józefa Świetlika składających się z 11 szt. młodego bydła, 12 świń, 100 ctr. jęczmienia w kłosie i 200 ctr. pszenicy.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Zbiórka reflektantów w sołectwie.

Chełmno, dnia 16 października 1934 r.
(—) A. Bartosiński, komornik.

Sygnat.: Km. VII. 1142-34.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII Stefan Kapuściński mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Śniadeckich nr. 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 października 1934 r. o g. 9-ej w Bydgoszczy, ul. Bocianowo 19, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Wojciecha Klorka składających się z pokoju stołowego, bufetu, kredensu, stołu okrągłego i 6 krzeseł oszacowanych na łączną sumę zł. 750,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 15 października 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII.
Zlec. nr. 353-8K 7747

Km. 1002-34 7807

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego urzędujący w Szubinie przy ul. Św. Marcina nr. 12 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza że w dniu 14 grudnia 1934 r. od godz. 12-tej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Szubinie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości wiejskiej składającej się z: domu mieszkalnego, stodoły, chlewa, stajni i gospodarstwa rolnego o ogólnej powierzchni 14 ha 35 a. i 19 m², położonej w Górkach Zagajnych w odległości 18 klm. od stacji kolejowej Szaradowo - Zalesie pow. Szubin która stanowi własność Olgi Wegnerowej zamieszkałej w Górkach Zagajnych pow. Szubin. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Szubinie: Górki Zagajne tom. II wyk. L. 45. Wyżej wymieniona nieruchomość została oszacowaną na łączną sumę 16.469.42 zł. — sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty 12.352,15 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 1646,94 zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzy czwarte części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie pokój nr. 4.

Jednocześnie wzywa się organ władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należących się po dzień licytacji, szczegółowo wyszczególnionych i zliczonych pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia. Szubin, dnia 8 października 1934 r.

(—) Fr. Wośniak komornik Sądu Grodzkiego w Szubinie

Sygn. akt.: Km. V. 338-34. Zlec. nr. 358-8K

OBWIESZCZENIE.

o przymusowej licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego V i IX rewiru w Bydgoszczy, Stefan Jaroszyński, urzędujący w Bydgoszczy przy ul. Zduny nr. 1 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 27 listopada 1934 r. o godz. 11-ej odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy. Wały Jagiellońskie nr. 2 sala nr. 4 przymusowa licytacja nieruchomości, położonej w Łącznicy pow. Bydgoszcz, zapisanej w księdze wieczystej Łącznica tom I wykaz 1., własność stanowiącej Alfreda Palędzkiego zamieszkałego w Gołuchowie p. Pleszew, jako spadkobiercy po Stanisławie Palędzkim, a składającej się z 4 domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarczemi, roli, łąki, pastwiska, lasu, ogrodu i podwórza. Obszar według wyciągu katastralnego wynosi 270 ha 33 a 70 m². Księgę wieczystą przechowuje Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 170,505,— zł., sprzedaż zaś odbędzie się od ceny wywołania tj. 127,878,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 17.050,— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazującego zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2 sala nr. 4.

Bydgoszcz, dnia 10 października 1934 r.
(—) Jaroszyński. komornik. 7804

Sygnat.: 3034-34 7813

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III. rewiru Wojciech Janowski mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Legjonów nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości. że dnia 19 października 1934 r. o godz. 12-tej w Bliźnie pow. Grudziądz odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Waltera i Agnieszki Kindel składających się 1 lokomobili parowej 8 atm. firmy „Guether" częściowo rozebranej, oszacowanej na łączną sumę zł. 3000,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 15 października 1934 r.
(—) W. Janowski, komornik.

LICYTACJA.

Dnia 30 października rb. w I-szym i 13 listopada 1934 r. w II-gim terminie o godz. 10-tej sprzeda Urząd Celny na dworcu Toruń - Przedmieście w drodze publicznej licytacji następujące towary o ile odbiorca do wyznaczonego terminu towaru nie wykupi.

1) niewykupione w terminie: 271 kg. kalendarze i obrazki, 1 szt. rower używany, 9 kg. odzież używana, 41 kg odzież używana i 20 pozycyj innych drobnych towarów oraz 25 paczek z darami amerykańskiemi.

2) skonfiskowane: 4 szt. rowery używane, 4,86 kg gałka muszkatowa, 7 szt. obrazy bez ram i 20 pozycyj innych drobnych przedmiotów, jak odzież, bielizna, opony do roweru i inne.

Towary wymienione w pkt. 1 sprzedaje się pod warunkiem przedłożenia zaświadczenia na prawo przywozu z Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Urząd Celny — Dworzec Toruń-Przedmieście.

7797 Zlec. nr. 493-9

Do akt Km. Nr. 1620-34

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru III Brunon Duplicki urzędujący w m. Toruniu przy ul. Łaziennej nr. 1 obwieszcza, że na dzień 10 listopada 1934 r. został wyznaczony opis nieruchomego majątku firmy E. Drewitz Toruń Przedmieście tom 1, karta 201 i Toruń tom VII, karta 152 położonego w Toruniu, ul. 3 Maja nr. 16.

W związku z powyższem, na zasadzie par. 2 art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.

(—) B. Duplicki, komornik.

Do akt. nr. Km. 2078, 1176-34-II 7808

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza że w dniu 20 października 1934 r. o godz. 11 w Gdyni ul. Starowiejska 11 dom Kalksteina, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: urządzenie sklepowe: 1 waga stołowa z ciężarkami, 20 słoików z cukierkami, 50 tabl. różnej czekolady, 1 aparat do musztardy — wartość 330,— zł.

nast. o godz. 10,30 Śląska 19: 1 heblarkę, 1 wyrówniarkę, 1 frezarkę, 1 bondówkę 1 wiatarkę, 1 szlifiarkę, 5 motorów elektr., 3 baraki, 1 piec stolarski i szopy do drzewa oszacowane na łączną sumę zł. 7.750,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od (½ ²/₃) ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 17 października 1934 r.
(—) J. Penk. komornik.



Na ziemiach Pomorza

Ucieczka ze Stronnictwa Narod.

Jak się dowiadujemy, wiceprezes Stronnictwa Narodowego na powiat Świecie, p. Alojzy Scholc, zgłosił przed kilku dniami wystąpienie z szeregów wspomnianego stronnictwa.

Rozwydrzenie młodych endeków

W środę, 17 bm., w Starogardzie przytrzymano czynnego członka tamtejszego wydziału młodych Stronnictwa Narodowego w chwili, gdy wybijał szyby w gablotkach i oknach wystawowych „Ilustrowanego Kurjera Pomorskiego" i „Ilustrowanego Kurjera Tczewskiego". Charakterystycznym przykładem zdziczenia młodego „narodowca" jest fakt, że po wybiciu szyb wyjął z gablotek znajdujące się tam gazety i zaczął je bezmyślnie niszczyć.

Taki to narybek hoduje sobie Stronnictwo Narodowe.

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

W dniu wczorajszym w Bydgoszczy odstawiona została przez pogotowie ratunkowe do Lecznicy Miejskiej Agnieszka Imru, która mieszkała w pokoiku umeblowanym przy ul. Gdańskiej 107.

Agnieszkę Imru znaleziono w mieszkaniu zatrutą do nieprzytomności gazem świetlnym, który wydzielał się z otwartych przewodów gazowych. Przypuszczalnie denatka usiłowała pozbawić się życia, gdyż od dłuższego czasu pozostając bez pracy, znajdowala się w bardzo przykrych warunkach.

2 lata więzienia za postrzelenie szwagra

Sąd okręgowy w Gdyni pod przewodnictwem prezesa S. O. p. Tarczewskiego rozpatrywał onegdaj sprawę karną przeciwko hafciarce gdyńskiej Annie Kureckiej, oskarżonej o usiłowanie zabójstwa swego szwagra **Pawła Kiejdzika.**

W czasie sprzeczki rodzinnej **Kurecka** w momencie silnego zdenerwowania chwyciła leżący na stole rewolwer i oddała 3 strzały w kierunku sprzeczającego się z nią szwagra. Na szczęście oskarżona będąc silnie podniecona i nie umiejąc dobrze manipulować bronią nie zabiła Kiejdzika lecz tylko zraniła go w rękę.

Na rozprawie w charakterze świadka zeznawał raniony przez szwagierkę Kiejdzik. Po naradzie sąd wydał wyrok, skazujący Annę Kurecką na 2 lata więzienia. Biorąc zaś pod uwagę stan silnego zdenerwowania w chwili, kiedy chwyciła za broń, jak również dotychczasową jej niekaralność, Sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg 5 lat.

Wszyscy z „Orbisem" do Wrocławia i Trzebnicy

do grobu świętej Jadwigi Śląskiej

W dniu 27 do 28 października 1934 r. wyrusza z Poznania piękna wycieczka do Wrocławia i Trzebnicy. Wycieczka zwiedzi w Trzebnicy w dniu 28 października piękny kościół i grób św. Jadwigi Śląskiej. We Wrocławiu spędzi wycieczka 2 dni 29 i 30 października rb. i da możność zwiedzenia pięknego starego, śląskiego miasta stołecznego i jego okolicy. Wyjazd z Wrocławia w nocy z 30 na 31 października br. Cena uczestnictwa obejmuje: koszt paszportu zbiorowego i wizy, oraz biletów kolejowych z Poznania przez Wrocław do Trzebnicy i z powrotem do Poznania w klasie III. zł. 65,00 w kl. II. zł. 80.00. Wszelkich bliższych informacyj udzielają i zapisy przyjmują — „ORBIS", Bydgoszcz, Gdańska 15. (7706)

Jednomyślność sfer przemysłowych i handlowych Pomorza

Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej nie odbędą się

Dnia 17 bm. upłynął termin składania na ręce komisji wyborczej listy kandydatów na radców Izby Przemysłowo Handlowej w Gdyni.

W okręgu Izby zgłoszono 5 list kandydatów, t. j. do sekcji przemysłowej dwie listy, po jednej w każdej kategorji wyborców, do sekcji handlowej zgłoszono również dwie listy, po jednej w każdej kategorji wyborców i w sekcji żeglugowo-portowej jedną listę.

Kandydatami na radców sekcji przemysłowej I. kategorji są pp.: **Inż. Jagodziński** — Grudziądz, **inż. Namysłowski** — Pieszczyn, **Mack** — Gościcino, **inż. Dziedziul** — Chełmno, **inż. Tołłoczko** — Mątwy. II. kategorji pp.: **Dr. Kasperowicz** — Bydgoszcz, **Nowacki** — Gdynia **Gończ** — Brodnica.

Kandydatami na radców sekcji handlowej I. kategorji są pp.: **Marchlewski** — Grudziądz, **Dr. Smoleń** — Gdynia, **Tymieniecki** — Toruń, **Maciejewski** — Tczew, **Kentzer** — Bydgoszcz, II. kategorji pp.: **Chmurzyński** — Chełmno, **Zamiara** — Bydgoszcz, **Knast** — Inowrocław.

Wreszcie kandydatami na radców sekcji żeglugowo - portowej są pp.: **inż. Korzón, dyr. Byczkowski, dyr. Kollat i dyr. Rummel.**

Zgłoszone listy rozpatrzone zostaną przez główną komisję wyborczą do dnia 24 b. m. i o ile ważność ich zostanie za wierdzona, zgłoszeni kandydaci będą uważani za radców, wybranych do Izby.

Wobec przedłożenia po jednej tylko liście z każdej kategorji i grupy wyborców, GŁOSOWANIE, WYZNACZONE NA DZIEŃ 2 LISTOPADA R. B. NIE ODBĘDZIE SIĘ.

Krwawa tragedja miłosna

w Grudziądzkim „lasku garnizonowym"

We wtorek, w godzinach popołudniowych grupa ludzi, przechodzących w pobliżu t. zw lasku garnizonowego w okolicy fortecy posłyszała kilka bezpośrednio po sobie następujących strzałów. W gąszczach lasku znaleziono następnie postrzelonych dwoje młodych ludzi, mężczyznę i kobietę, którzy byli ciężko ranni. Odstawiono ich natychmiast do szpitala miejskiego.

Jak ustaliło dochodzenie, są to niejaki Bronisław Kobusiński lat 23, zamieszkały w Małem Czystem (powiat chełmiński) oraz jego narzeczona Stefanja Rutkowska lat 19, zamieszkała w Malankowie (powiat chełmiński).

Kobusiński i Rutkowska przybyli onegdaj do Grudziądza, gdzie spędzili cały dzień, następnie w godzinach popołudniowych udali się do lasku garnizonowego, gdzie Kobusiński strzelił do swej narzeczonej, raniąc ją bardzo ciężko a potem oddał dwa strzały do siebie, raniąc się również poważnie.

Tragedja ta rozegrała się na tle miłosnem.

Przy blasku ręcznej latarki elektrycznej

Śmiały napad bandycki pod Kartuzami

Na powracającą z przystanku autobusowego w Kolonji handlarkę Salonkową Adelheidę dokonano napadu rabunkowego.

Przebieg napadu był następujący: W chwili, kiedy Salonkowa odeszła od przystanku, dwaj osobnicy oświetlili ją lampką elektryczną i podążyli za nią, a gdy znalazła się na skraju wsi Kolonji, jeden z osobników uchwycił ją za ręce, drugi zaś oświetlając latarką jej twarz wyrwał jej torebkę z zawartością 17 guldenów gdańskich, poczem obaj zbiegli w kierunku Sianowa. W toku dochodzeń Salonkowa rozpoznała napastników w osobach: Milewczyka Władysława lat 19, Kostucha Leona lat 18 i ich dalszego wspólnika Wolfa Leona lat 19, zamieszkałych w Kolonji. Wymienieni do winy się nie przyznali, jednakże zostali preytrzymani i odstawieni do dyspozycji władz sądowych.

„Atlantic" przed Sądem Apelacyjnym

We wtorek, dnia 22 bm. przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu odbędzie się główna rozprawa „Atlanticu", która przez 3 miesiące ciągnęła się w roku ubiegłym przed Sądem Okręgowym w Gdyni. Obecnie rozpatrywana będzie w stosunku do osk. Witolda Mosiewicza jedynie sprawa fałszowania ksiąg, celem ukrywania dochodów. Co do oszustw węglowych prokurator nie wniósł apelacji od uwalniającego wyroku Sądu Okręgowego.

Poza Mosiewiczem na ławie oskarżonych znajdą się znowu były zastępca Kapitana Portu Antoniewicz, skazany wyrokiem SO. w Gdyni oraz urzędnicy kolejowi Malinowski i Jachimczak uniewinnieni w pierwszej instancji.

Pani Anna de Rosset jedna ze współoskarżonych została całkowicie uniewinniona i sprawa jej nie została przekazana do Sądu Apelacyjnego.

Niebezpieczny ptaszek

Henryk Dudulski z Augustowa pow. brodnickiego, obecnie w więzieniu, oskarżony był o to, że w dniu 18. 6. 34 r. w Nowemmieście, odsiadując karę aresztu w Nowemmieście, w zamiarze uwolnienia się uderzył strażnika więziennego A. Białeckiego pięścią w piersi, obalając go na ziemię, poczem rzucił się do ucieczki przez kuchnię więzienną; zamierzonego jednak czynu nie dokonał, gdyż został w kuchni więziennej przytrzymany.

Podczas odprowadzania go do celi przez tegoż strażnika, obrzucił go plugawemi wyzwiskami.

Dudulski nie dał jednak za wygraną. W nocy z 7 na 8 lipca w celu ucieczki rozbił drzwi od paleniska pieca, rozebrał piec i rozbił kłódkę od drzwi, wiodących na strych więzienny i tym razem jednak został pochwycony.

Za przewinienia te na podstawie art. 23 i 150 § 2 kk., 132 § 1 kk. zasądził go Sąd Okręgowy w Grudziądzu na łączną karę 9 miesięcy więzienia.

Kamiński Józef z Półwsi pow. Świecie za sfałszowanie dokumentu skazany został przez Sąd Okręgowy w Grudziądzu na karę więzienia przez 6 miesięcy, i to z art. 187 k. k., oraz ponoszenie kosztów postępowania i uiszczenie opłat sądowych.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 17 bm. o godz. 7 rano:

W Krakowie (0,94) 0,34; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,86) plus 1,56; w Przemyślu (San) (— 1,46) — 0,03; w Zawichoście (2,20) 1,52; w Warszawie (1,51) 1,59; w Wyszkowie (Bug) (0.38) 0,41; w Pułtusku (Narew) (0,52) 0,56; w Płocku (0,95) 0,97; w Toruniu (1,00) 1,03; w Fordonie (1,02) 1,03; w Chełmnie (0,81) 0,83; w Grudziądzu (1,02) 1,06; w Korzeniewie (1,12) 1,19; w Piekle (0,39) 0,46; w Tczewie (0,35) 0,43; w Einlage (2,96) 2,59; w Schiewenhorst (3,18) 2,86.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 16 bm. 7,2 st. C., a w dniu 17 bm. 7 st. C. Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej:

„Stefek" — w czwartek, 18 bm., w Wąbrzeźnie; w piątek, 19 bm. w Toruniu; w sobotę, 20 bm. w Toruniu.

„Romans" — w czwartek, 18 bm. w Chojnicach; w piątek, 19 bm. w Tucholi; w sobotę, 20 bm. w Świeciu.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpopowiedzialny „Dnia Kujawskiego": Władysław Szydłowski, Inowrocław, ul. Solankowa 4. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Antoni Czerwiński, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.